



GŁOS KUTNOWSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

PONIEDZIAŁEK, 3 MAJA 1948 ROKU

Nr 120 (1048)

Ponad 200 tysięcy

robotników i pracowników manifestowało w dniu 1 Maja w Łodzi

Jedność – jedność – jedność!

Jedna partia klasy robotniczej i jedna organizacja młodzieży pracującej w Służbie Polsce

oto hasła, w imię których demonstrowała Czerwona Łódź

Od strony ulicy Stalina bucha w Piotrkowską „Warszawianka”. Tym zakolysał się. Mi licjanci z trudem powstrzymują napór ciekawych. Idą. Ołbrzymi transparent na całą szerokość ulicy otwiera pochód. Za transparentem las sztandarów. Czerwono-białe ZWMu, czerwone TURu, zielone sztandary „Wici!” — splątane ze sobą. Po bratersku idą ramię w ramię, ci z fabryk i ci od pluga, młodzi chłopcy w sukmanach, młodzi robotnicy w fabrycznych bluzach.

Nagle... przerwa. I potem kroczy dumnie chorągiew ze sztandarem Uniwersytetu Łódzkiego. Za sztandarem Senat — luminarze nauki i myśli. Za nimi płynnie nieprzerwany strumień młodzieży — Uniwersytet — Politechnika — sztandary organizacyjne splątane w braterskim uścisku. Nad Piotrkowską huca skandowany okrzyk — „Jedność! Jedność! Jedność!” — to młodzież demonstruje swe zbratanie.

Za szkołami wyższymi — gimnazja i licea łódzkie. Odziały harcerstwa kroczą „w przepłatanek”, Harcerze-marynarze. Długie kolumny uczniów szkół zawodowych, wśród nich powiewa dumnie sztandar bratniej Jugosławii — to młodzież bratniego narodu kształcąca się w Polsce. A potem znów gimnazja przemysłowe — to ci młodzi chłopcy i dziewczęta z fabryk łódzkich, którzy po ciężkiej fabrycznej pracy uczą się, kształcą i doskonalą. A potem znów kluby, sportowe, wyćwiczone, karne, z bokserskimi rękawicami na ramionach z włóczniami w ręku, piłkarze, lekkoatleci. Któraś z rzędu kolumna ZWMowców niesie ołbrzymi portret Prezydenta Bieruta. Suną traktory ZWMowe.

Co chwila biją w ulicę salwy okrzyków i salwy śmiechu. Oto kroczy na potężnym łańcuchu „zły duch Bizoni!” — potworny Hitler. Ciekawy fragment: kroczą potężne kukły Beyna, Bluma, Schumachera, Marshalla — wytrzeszczając przerażone oczy, chwytając się jak paralitycy.

A dalej znów idą chłopcy z orkiestrą leczycką czy kujawską. Jadą maszyny rolnicze — wozy pełne trzyletniego dorobku — rasowca świń, kur, prosiąt. Trajkocą mleczarki, syple się ziarno do worów. Stateczni gospodarze siedzą uroczyście na grablaniastych wozach — umajonych zielonią i sztandarami. Ulica nabiera blasku kolorowych pasiaków, wełnianych chust i narzutek.

Centralna Szkoła PPR demonstrowa ołbrzymią księgę — Dzieła Karola Marksa — a potem ołbrzymie portrety Prezydenta Bieruta, Premiera tow. Cyrankiewicza i towarzysza Wiesława. Imponująca makieta „Wspólnego domu” budzi zachwyt ulicy.

A potem znów idą robotnicy łódzcy — ramię w ramię z górnikami: to delegacje współzawodniczących w pracy przemysłów.

Nagle ulicę zalega cisza — w skupieniu i powadze kroczą przed trybunami inwalidzi wojenni — kaleczy-ofiary wojen. Związek weteranów powstań śląskich. Starzy weterani rewolucji z 1905 roku, osiwiali w walkach o dobro klasy robotniczej. Za nimi ci najmłodsi bohaterowie walki o wolność i demokrację z czapkami o zielonym partyzanckim otoku! Polski Czerwony Krzyż! I dalej za nimi — bledkino białe pasiak — to idą wężłownie Oświęcimia. Buchenwaldu — setek innych miejsc hitlerowskiej kaźni — niedobitkowie hitlerowskiego barbarzyństwa. Ludzie, którzy cudem uniknęli śmierci wydarci gigantycznym porywem braterskiej armii radzieckiej ze szpon hitlerowskiej śmierci.

Po nich znów kroczy młodzież — Liga Lotnicza, harcerze, ZWMowcy, turowcy i wiclarze... Potem znów idą szeregiem nauczyciele, dyrektory zakładów naukowych, pracownicy oświaty, sądu spółdzielczości.

Pochód trwa już półtorej godziny. Deszcz przestaje mżyć. Z poza chmur wybliska nagle słońce i rzuca snopy światła na barwne wozy z tkaninami w kwiaty, pasy i gwiazdy. To fabryki łódzkie demonstrują swój ołbrzymi dorobek. Starzy, sterani pracą włókniarze łódzcy kroczą pod swymi sztandarami. Niejedne oczy zdumione patrzy na ulicę, niejedne ręce, które kiedyś sztandar zarzucały ukradkiem, po nocy na telegraficzne druty — teraz podnoszą wysoko, do góry czerwone sztandary walki, walki ich całego życia.

Raz wraz bije pod niebo dumny hymn „Międzynarodówko!”. Fala, szeroka jak cała jezdnia ulicy — płynnie naprzód. Idą tysiące, tysiące tysięcy, siła, która wywalczyła sobie wolność, która wydarła fabryki wyzyskiwaczom, która czuje się pewnie, jak prawowity

gospodarz w swoich zakładach pracy i w swoim ołbrzymim mieście.

Ulica płynie potężny okret — oblepiony marynarzami. Przystaje przed trybuną — Ze psuty? Nie to zespół artystyczny związków spożywców wykonuje przed trybuną „Pieśń Bałtyku”.

A potem idą długimi szeregami strażacy. Defilada wspinała! Jadą autokolumny fabryczne, poczta, TOR, księgarnie, fabryki, warsztaty. Kolejarze demonstrują swój dorobek — lokomotywa daje zwycięskie sygnały, chwilej się na wietrze sieci Centrali Rybnej, budowlarze, elektrotechnicy. Suną ulicą tokarki od Strzelczyka wozy przemysłu gumowego jedna wielka rewia polskiego dorobku i polskiej pracy. Raz wraz wśród widzów zrywa się burza oklasków. Defilada się kończy.

Jest godzina druga i dwadzieścia minut. Liczyliśmy z ołówkiem w rękę — szacując skromnie przepływającą falę. Cyfra wyszła ołbrzymia. Ponad dwieście tysięcy robotników oświatowców inteligentów łódzkich — nie

zważając na zapowiadający się deszcz wyszło na ulicę o wczesnym świcie by zademonstrować swoją żywotność, swoją siłę, swój gigantyczny dorobek. Na czele oddziałów fabrycznych kroczyli dumnie przodownicy pracy, na których cześć raz wraz zrywały się frenetyczne oklaski.

Ołbrzymi pochód skończył się. Ulice zalały tłumy, dyskutujące w ożywieniu nad tą rewią niespotykaną, która niejednemu otworzyła oczy na to czym jesteśmy.

Klasa robotnicza Łodzi zademonstrowała w dniu 1 Maja — wraz z całym polskim proletariatem, wraz z całym światem pracy, że najbliższym dążeniem polskiej klasy robotniczej jest całkowite zjednoczenie obydwu partii robotniczych — PPS i PPR, jedność narodu polskiego w walce o nową silną i szczęśliwą Polskę.

Potężna manifestacja robotników łódzkich była dowodem, że czerwona robotnicza Łódź, kroczy w pierwszym szeregu ku pełnej jedności polskiej klasy robotniczej ku jednej partii robotniczej.



Ze sportu

Vesely (CSR) pierwszy w Łodzi

Nagrodę „Głosu Robotniczego” wygrał Grzelak

Wczoraj Warszawa wczesnie budziła się ze snu. Ulicami już od godziny 7 rano maszerowały delegacje sztandarowe na miejsca zbiórek uroczystości pierwszomajowych. Ulice czerwieniły się transparentami. Ranek był jakiś uroczysty, a jednak radosny. O godzinie 8 rano na stadionie W. P. panuje już ruch. Zawodnicy spożywają śniadanie, gospodarze biegną w tę i w tamtą stronę i mają pełne ręce roboty. Panuje mały rozgardiasz, jak zwykle bywa przy... rannym wstawaniu.

Ze stadionu W. P., kolarze defilują czwórkami ulicą Piusa do Marszałkowskiej, Marszałkowską przez Ogród Saski do Placu Zwycięstwa.

Po drodze witają nas rzęsiście brawa gromadzonej już na chodnikach publiczności. Przechodząc przez Ogród Saski jesteśmy świadkami humorystycznej sceny. Jeden z pilnujących porządku tramwajarzy warszawskich ujrzawszy Napierale z karabinem w ręku wyrzyna się ku niemu i rzuca mu się na szyję z okrzykiem:

— Bolek, pamiętaj, Warszawa na Ciebie liczy!

Napierala odwzajemnił uścisk i z uśmiechem pomaszerował dalej.

Na Placu Zwycięstwa zastajemy już tłumy, ale porządek panuje idealny. Zakłócić go chcą jedynie kibice, którzy starają się wmieszać pomiędzy kolarzy i towarzyszyć im aż do samego końca, to jest do chwili startu. Nie wszystkim to się jednak udaje. Wielu z nich zostaje zatrzymanych przez Milicję Obywatelską i straż porządkową.

Przed trybuną, przy której dostrzegamy wiele srebrnych wężyków generalskich ustawiają się rzędem kolarze. Różnokolorowe koszulki tworzą barwną plamę. Armia fotoreporterów skierowuje swe „Leiki” i przez długi czas trzaskają obiektywy. Naraz ciszę przerywają odgłosy pobudki. Na rumowisku jakiegoś domu stoi jak posąg, jakiś mały harcerz. Ze wzniesionej w górę trabki rozbrzmiewa dobrze nam wszystkim znana nuta. W gruzach Warszawy budzi się nowe życie, ja-

kies radosne i młode. Na trybunie ukazują się naczelny redaktor „Głosu Ludu” plk Burgin i w krótkich słowach wita, a zarazem żegna zawodników, życząc im sukcesów sportowych. W kilku również słowach zwraca się do zawodników dyr. Kuchar i kolarze ustawiają się do startu. Ambasador Czechosłowacji p. Hejret wznosi chorągiewkę w górę — opuszcza i kolarze dwójkami opuszczają Plac Zwycięstwa udając się na start rzeczywisty, przy zbiegu ulic: Częstochowskiej i Opaczewskiej.

Przez głośniki rozmieszczone na ulicach miasta speaker zapoznaje publiczność z zawodnikami zagranicznymi i długo coś mówi o Veselym, jasnowłosym mistrzu Czechosłowacji...

W drodze na start mijamy już coraz większe tłumy. Im bliżej startu, tym zainteresowanie wyścigiem coraz bardziej wzrasta.

Ze startu rzeczywistego ruszamy punktualnie o godzinie 10,30. Pierwszy jak strzała

(Ciąg dalszy na st. 2)

1 Maja w kraju i na świecie

WARSZAWA

WARSZAWA PAP. O godz. 11 z trybuny ustawionej na rogu ul. Marszałkowskiej i Sienkiewicza widać już czoło wielkiego pochodu 1-majowego stolicy.

W pierwszym szeregu kroczą przywódcy klasy robotniczej: sekr. gen. Polskiej Partii Socjalistycznej premier tow. Józef Cyrankiewicz i sekr. gen. Polskiej Partii Robotniczej tow. wicepremier Władysław Gomułka-Wiesław.

Przy dźwiękach „Warszawianki” czoło pochodu zbliża się do trybuny, spowitej czerwienią.

Na trybunę honorową wstępuje premier tow. Cyrankiewicz i wicepremier tow. Gomułka-Wiesław, obok nich zajmują miejsca: wicemarszałek sejmu Roman Zambrowski, sekr.

gen. Stronnictwa Ludowego wicepremier Antoni Korzycki, minister obrony narodowej Marszałek Polski Michał Żymierski, minister tow. Hilary Minc i inni.

Przemówienia tow. premiera Cyrankiewicza i tow. Gomułki-Wiesława, zamieszczamy na str. 3 niniejszego numeru.

KRAKÓW

KRAKÓW PAP. Po wiecu uformował się pochód o rozmiarach dotąd w Krakowie niewidzianych. Przemarsz przed trybuną ustawioną pod akademią górniczą trwał ponad 5 godzin. Kolumny młodzieżowe maszerowały bilsko 2 godziny. ZWM-owcy, OMTUR-owcy, harcerze i ZWD-owcy w mundurach. Wcięż w strojach regionalnych maszerując trzy mali się pod ręce. Razem z młodzieżą maszerowali profesorowie wyższych uczelni.

KATOWICE

KATOWICE PAP. Niekoczące się tłumy 250 tysięcy manifestantów wypełniły w dniu 1 maja już w godzinach porannych największy plac w Katowicach przed gmachem Województwa.

Specjalne owacje spotowano delegacjom państw słowiańskich: czeskiej — z portretem premiera Gottwalda, bułgarskiej — z portretem premiera Dymitrowa, jugosłowiańskiej — z portretem marszałka Tito.

Defilada w Moskwie

MOSKWA PAP. Na Placu Czerwonym odbyła się tradycyjna parada 1-majowa garnizonu moskiewskiego. Wśród dziesiątków tysięcy widzów, którzy zasiedli na trybunach wzdłuż murów Kremlu, po obu stronach mauzoleum Lenina, obecni byli członkowie Rady Najwyższej ZSRR, członkowie rządów repu-

blik związkowych, liczą bohaterowie Związku Radzieckiego i bohaterowie pracy socjalistycznej. Przybyli również członkowie korpusu dyplomatycznego, akredytowanego w stolicy ZSRR.

Plac Czerwony przybrał świąteczną szatę. Olbrzymie czerwone transparenty, ozdobione girlandami zieleni, pokryły gmachy, znajdujące się naprzeciwko murów Kremla. Na tle transparentów widniały portrety twórców państwa radzieckiego — Lenina i Stalina, oraz wielki napis: „Niech żyje 1 maja — dzień przeglądu bojowych sił mas pracujących wszystkich krajów”.

Generalissimus Stalin w otoczeniu przywódców partii i członków rządu ZSRR ukazał się na trybunie Mauzoleum na kilka minut przed rozpoczęciem rewii, powitany potężną owacją.

O godz. 10-ej z bramy Kremla wyjechał konno minister sił zbrojnych ZSRR, marszałek Bułganin. Przyjął on raport marszałka Mereckowa, dowodzącego paradą, po czym obaj marszałkowie objechali front wojsk, składając im życzenia z okazji święta 1 maja.

Następnie marszałek Bułganin powrócił do Mauzoleum, wszedł na trybunę i wygłosił mowę powitania do żołnierzy radzieckich i do całego ludu pracującego ZSRR. Słowa marszałka Bułganina przyjęto z olbrzymim entuzjazmem. Artyleria dała 24 salwy honorowe.

Potężne manifestacje we Włoszech

RZYM PAP. — Uroczystości pierwszomajowe przemieniły się w całym Włoszech w potężną manifestację „solidarności” i siły włoskiego świata pracy. We wszystkich miastach przedstawiciele lokalnych Izb Pracy przemawiali do szerokiej rzeszy robotników, chłopów i inteligencji pracującej.

Ośrodkim uroczystości pierwszomajowych był plac Del Popolo w Rzymie, na którym zgromadziło się ponad 150 tysięcy mieszkańców stolicy. Na wiecu uczestniczyli również członkowie Biura Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych, którzy wygłosili przemówienia, tłumaczone następnie na język włoski. Na trybunie obecny był również przedstawiciel polskich związków zawodowych tow. Właszewski.

Jako pierwszy wygłosił przemówienie sekretarz rzymskiej Izby Pracy — Massini, wyrażając radość, że może zademonstrować Światowej Federacji Związków Zawodowych jedność związkową włoskiego świata pracy.

Następnie zabrał głos przewodniczący Światowej Federacji — Deakin (Wielka Brytania). Podkreśliwszy, że problemy stojące przed robotnikami włoskimi nie różnią się od podobnych zagadnień w innych krajach, Deakin wez-

wał masę pracującą do wzmocnienia pozycji związków zawodowych.

Po Deakinie na trybunę mówców wstąpił sekretarz Światowej Federacji Związków Zawodowych Saillant (Francja). Oświadczył on, m. in.: „Jesteśmy szczęśliwi, że miasto, na którego zdobycie wyszli niedługo laszyści, stało się dziś widownią innego pochodu, zorganizowanego pod patronatem Światowej Federacji Związków Zawodowych. Obchód ten jest wyrazem zbiorowej woli mas pracujących, utrzymania i zabezpieczenia pokoju”.

Po krótkim przemówieniu przewodniczącego amerykańskiej CIO — Carey’a, wygłosił przemówienie przewodniczący centralnego komitetu radzieckich związków zawodowych — Kuźniecowa. Oświadczył on, że w dniu 1 maja robotnicy całego świata czynią przegląd swych

sił, ażeby umożliwić realizację postulatów sprawiedliwości i dobrobytu oraz wstrzymać postęp sił dążących do wojny.

Demonstracje w Japonii

LONDYN PAP. Agencja Reutersa komunikuje z Tokio, że w dniu 1 maja przemarszowało przez ulice miasta ponad pół miliona mieszkańców Tokio. Ludność Tokio zebrała się nasamprzód przed pałacem cesarskim, a następnie — po wysłuchaniu przemówień przywódców robotniczych — uformowała się w olbrzymim pochodzie, który przeciągnął przez główne ulice miasta. Uczestnicy manifestacji niesli liczne transparenty, w których potępiali m. in. kapitalizm japońsko-amerykański.

Zamach na greckiego zbrodniarza

Granaty rzucono na auto Ladasa. Nowy kryzys w gabinecie Sophulisa

LONDYN PAP. — Agencja Reutersa donosi z Aten, że w sobotę dokonano zamachu na greckiego ministra sprawiedliwości — Ladasa, w momencie, kiedy jechał samochodem do swego biura. Na samochód rzucono granaty ręczne, które spowodowały ciężkie poranienie

Ladasa oraz lekkie obrażenia towarzyszącej mu eskorty.

Ladasa przewieziono do szpitala. LONDYN PAP. — Agencja Reutersa pada depesze z Aten, o wprowadzeniu przez rządem greckim stanu wyjątkowego w rejonie Aten i Pireus.

PARYŻ PAP. — Radio Wolnej Grecji, donosząc o zamachu na ateńskiego ministra sprawiedliwości Christosa Ladasa, stwierdza, że był to akt patriotyczny w stosunku do jednego z najliczniejszych „szurków” imperializmu amerykańskiego, który postawił przed plutonami szkielety i setki bojowników ruchu oporu. Radio Wolnej Grecji dodaje, że nie był to ostatni tego rodzaju czyn, petroliści greccy i po zamachu na Ladasa śmiały przywódca lewicowego greckiego powinni zwrócić się na baczność.

PARYŻ PAP. — Według doniesień radia Wolnej Grecji, gen. Markos z okazji 1 maja ogłosił odezwę, w której wyzywa grecką armię demokratyczną do kontynuowania bohaterstwa walki i wyraża przekonania, że walka ta zakończy się zwycięstwem, doprowadzając do ustanowienia w Grecji ustroju demokracji ludowej.

PARYŻ PAP. — Jak donosi radio Wolnej Grecji, w Atenach wybuchł kryzys ministerialny na tle rozbieżności między Sofulsem i Tsaldarisen. Tsaldaris żąda mianowicie rozszerzenia rządu przez włączenie doń większej liczby swych reakcyjnych zwolenników.

Bitwa brytyjsko-żydowska

Anglicy wyprowadzili działa do akcji

JEROZOLIMA PAP. Według opublikowanego tu oficjalnego komunikatu dowództwa brytyjskiego, w czasie ataku wojsk brytyjskich na oddziały żydowskie w Haifie zginęło 70 Żydów w wyniku walk na pograniczu Tel Avivu i Haify.

W nocy z piątku na sobotę wojska brytyjskie kontynuowały akcję, tocząc potyczki z grupami żydowskimi.

We wczesnych godzinach rannych odrębne starcia przeobraziły się w generalną bitwę angielsko-żydowską, przy czym ze strony brytyjskiej wprowadzono do akcji działa. Ostatnie depesze z Tel Avivu stwierdzają, że działania wojsk brytyjskich przeprowadzone były na większą jeszcze skalę niż w Jaffie.

JEROZOLIMA PAP. Dowództwo Haganah donosi, że arabskie oddziały regularne z Libanu i Syrii w sobotę o świcie wkroczyły do Palestyny, otaczając 3 osiedla żydowskie w górnej Galilei.

Brytyjska kwatera główna sygnalizuje poważne starcie między wojskami brytyjskimi a Żydami. Wojska brytyjskie, dysponujące samochodem pancernym, moździerzami i działami przeciwlotkowymi, sześciorożnymi oddział Irgun Zwał Leumi, który wszczął operację w kierunku Jaffy, 70 Żydów woległo. Po stronie brytyjskiej zabity został jeden podoficer, — a 5 żołnierzy odniosło rany.

HURTOWNIA
ARTYKUŁÓW LNIANYCH
„PIK”
Łódź,
ul. Piotrkowska Nr 174
2755-k

Trybuna wolności

B. RAJTONOW PUNKTUALNIE o 12^{ej}
PRZEKŁAD ST. POWŁOCKIEGO

VII.

Przed wielką mapą strategiczną, upstrzoną dziesiątkami chorągiewek i jakimś dziwnymi znakami, stał Rummel. Wyglądał bardzo posepnie. Wzrok utkwił w mapę, myślałmi był pogrążony w studiowaniu jakichś zaślakanych operacji. Obok Rummela, pochylony nieco nad mapą stał dowódca sztabu armii. Był to pułkownik sztabu generalnego, mężczyzna nie pierwszej już młodości o podługiej i oschłej twarzy eleganckiego sztabowca. W lewym oku tkwił nieruchomo monokl, którym operował z niezwykłą umiętnością. Głos miał cichy i metodyczny, typowy dla oficerów niemieckich jeszcze z czasów cesarskich. Wyglądał elegancko. Mundur leżał na nim nienagannie. Odbijał się niewyraźnie od opasłej postaci grubego i niechlujnego Rummela. W oczach pułkownika gdy spoglądał na tego dygnitarza hitlerowskiego migotała iskierka, lekkiej ironii. Tym nie mniej, kryjąc i dobrze maskując swoje właściwe uczucia, szef sztabu cierpliwie i szczegółowo wyjaśniał sytuację, która ostatnio wytworzyła się na frontach. Związczą

na odcinku, zbliżonym do Naftogradu. Sytuacja nie wyglądała zbyt wesoło. Łatwo to było zgadnąć, obserwując dość kwaśną minę grubego obersturmbahnfuhrera, który z wielką uwagą słuchał tłumaczeń sztabowca.

— Niestety, aby scharakteryzować obecną naszą sytuację na poszczególnych odcinkach bojowych, — ciągnął powoli elegancki pułkownik, dobitnie akcentując każde słowo, — nie mogę znaleźć zbyt optymistycznej formy do określenia tej niefortunnej sytuacji. Mam wrażenie, że sytuacja, niewątpliwie może ulec już w najbliższej przyszłości zmianie na naszą korzyść. Nie neguję również, iż polepszenie może nastąpić każdej chwili. Tym niemniej, śmiem twierdzić...

Rummel nagle podniósł oczy na pułkownika i przerwał jego wywody, mówiąc z kwaśnym i niewyraźnym uśmiechem:

— Niech pułkownik nie owija przykrej prawdy w bawełnę! Prosiłbym o scharakteryzowanie wytworzonej sytuacji w formie ścisłej prawdziwej i możliwie lakonicznej.

Poprawiając niedbałym ruchem monokl w oku, sztabowiec spojrział uważnie na mapę i zlekka ukłonił się w kierunku obersturmbahn

fuhraera. Ciągnął dalej, nie zmieniając tonu:

— Przypuszczam, że pan istotnie powinien dostać wyczerpujące i odpowiadające prawdzie informacje. Zresztą, uważam, iż pan z pewnością sam już zdaje sobie sprawę z powagi niektórych momentów

Rummel znacząco skłinał głowę i spojrział w oczy pułkownikowi. Rozumiał dobrze co miał na myśli szef sztabu, gdy wspomniał o powadze wytworzonej sytuacji.

— Spróbujmy więc popatrzeć śmiało prawdzie w oczy, — wycedził pułkownik i wziął do ręki ołówek, którym zaczął wodzić po mapie, wskazując na niej różne punkty. — Sytuacja nasza, ogólnie biorąc, przedstawia się w tej chwili niemal katastrofalnie. Związczą o ile chodzi o odcinki, zbliżone bezpośrednio do okolic Naftogradu. Prawdopodobnie, należy oczekiwać, że przeciwnik wybierze najbardziej zagrożone punkty naszej obrony na danym odcinku i grupując większe siły, uderzy na wskazane miejscowości.

Ołówek w ręku pułkownika wskazał na jakieś punkty na mapie i, nie zatrzymując się na nich, pośpiesznie przebiegł przez linie frontowe, kierując się w stronę kółeczka, którym był oznaczony Naftograd. Oczy Rummela śledziły uważnie każdy ruch pułkownika. W pewnym momencie Rummel nie wytrzymał i chciał o coś zapytać szefa sztabu. Lecz pułkownik nieznanym gestem nakazał mu milczenie i mówił niewzruszenie dalej:

— Tej nocy, a ściślej mówiąc kilka godzin temu, otrzymaliśmy wiadomość, że radzieckie oddziały, blokując poszczególne punkty, przerwały na pewnych odcinkach linię naszej obrony i przeszły w głąb terenu. W tej chwili posiadam informacje, iż w skład tych

oddziałów wchodzi również czołgi oraz kawaleria. Oddziały te zagłębiły się o 60 km. wzdłuż toru kolejowego i obecnie znajdują się w odległości 47 km od Naftogradu...

„Słuchając tej wiadomości, Rummel pośpiesznie zbliżył się do pułkownika i, patrząc na niego wyraźnie zaniepokojonym wzrokiem, powiedział:

— I cóż należy zrobić aby powstrzymać dalszy marsz tych oddziałów? Przecież, zdaje mi się, że pan ma w ręku, pułkowniku, że Naftogradowi w tej chwili nie absolutnie nie może zagrażać. Czyżby nasze rezerwy nie były wystarczające, aby odrzucić nieprzyjaciela spowrotem na punkty wyjściowe?

— Niestety, — zlekka uśmiechnął się wygrzeczony sztabowiec, — nie chodzi tu o nasze rezerwy. Chodzi o to, że owe oddziały radzieckie są wspierane przez partyzantów, co w wysokiej mierze utrudnia przeprowadzenie kontr-operacji. W ogóle, musimy zaznaczyć, iż oddziały partyzantów obecnie mocno wzrosły, a napady na nasze jednostki stały się niemal codzienną plagą. To wszystko wpływa wysoce niekorzystnie na przebieg zamierzanych przez nas operacji wojennych natury statycznej w terenie...

— Znów ci przekleć partyzanci! — grzmotnął pięścią w stół Rummel, zapominając na chwilę o tym, jak na podobne nieoczekiwane wybuchy obersturmbahnfuhrera może zapartywać się zawsze zrównoważony i jednakowo spokojny pułkownik. Kiedy już nareszcie usłyszał, że tych partyzantów powieszone! Miał wrażenie, że sił jednego tylko gestu tu nie wystarczy. Zresztą, muszę powiedzieć...

Jedność działania klasy robotniczej

warunkiem powodzenia walki o socjalizm

Przemówienie Sekretarza Generalnego CKW PPS
tow. premiera Józefa Cyrankiewicza



TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI!

Ludu Warszawy! W imieniu CKW PPS pozdrawiam ludność pracującą bohaterkiej Warszawy, tej Warszawy, która dla całego narodu była symbolem twardej walki o wolność, która dla wszystkich narodów pozostała symbolem faszystowskiego barbarzyństwa, która dziś jest symbolem niezwykłej żywotności narodu polskiego i która dzisiaj rosnąca, nowa, większa, stała się już nie symbolem, ale dowodem odbudowy Polski, dowodem wysiłku mas pracujących Warszawy, która w swoim przyszłym plęknę będzie tego wysiłku ukoronowaniem.

Obchodziliśmy w Polsce święto majowe od pierwszego roku jego proklamowania. Obchodziliśmy je w latach panowania cara, krwią zlewając bruki stolicy Polski. Obchodziliśmy je w latach rewolucji polskiej i rosyjskiej w 1905 i 1906 roku. Obchodziliśmy je we wszystkich trzech zaborach w latach pierwszej wojny światowej obchodziliśmy je mimo stanu wyjątkowego, mimo zakazu Beselera i kul niemieckich karabinów maszynowych. Obchodziliśmy je po tym w latach drugiej niepodległości, jako protest przeciw soldatesce i dyktaturze klki sanacyjnej. Obchodziliśmy je w mrokach okupacji hitlerowskiej.

Dzisiaj po raz czwarty obchodzimy je ponownie w wyzwolonej Polsce jako święto wolności narodowej i wolności społecznej, jako święto socjalizmu zwycięskiego i budującego. Obchodzimy dzisiaj ten dzień, JAKO ŚWIĘTO JEDNOŚCI ROBOTNICZEJ I ZBRATANIA MAS PRACUJĄCYCH. TAK SAMO OBCHODZĄ TEN DZIEŃ LUDY ZWIĄZKU RADZIECKIEGO, CZECHOSŁOWACJI, WĘGIER, JUGOSŁAWII, RUMUNII, LUDY KRAJÓW SOCJALIZMU I KRAJÓW DEMOKRACJI LUDOWEJ.

Jakże zupełnie inny charakter ma dziś to święto w KRAJACH ZACHODU. Rozbitny ruch robotniczy, większość partii socjalistycznych — pod wpływem prawicowego kierownictwa, prowadzona na bezdroża kompromisu z wrogiem, oddana w służbę zdradziecką, służbę cudzej, obcej burżuazji, obcego kapitalizmu i imperializmu. I tylko te odłamy ruchu robotniczego, które pozostają pod kierownictwem partii komunistycznych i lewicy socjalistycznej, jak we Włoszech, obchodzą dzień 1 maja wierne jego starym rewolucyjnym tradycjom, jako dzień walki o socjalizm. My z kraju budującego się socjalizmu, z kraju zwycięskiej rewolucji nie tracimy ani na chwilę poczucia głębokiego związku z proletariatem całego świata. Moskwa—Warszawa—Belgrad—Praga wyprzedziły stolice zachodu w zwycięskim pochodzie ku socjalizmowi, ale wierzymy i wiemy, że przyjdzie dzień, w którym czerwone sztandary zwycięstwa proletariackiego powiewać będą także z murów i domów innych stolic świata.

Lat temu 10 ten cel wydawał nam się odległy, dziś już go realizujemy. Przyjdzie chwila, kiedy robotnicy socjalistyczny Zachodu wyzwolą się spod wpływu socjalistycznej prawicy i w jednolitym froncie z partiami komunistycznymi pójdą po drodze rewo-

lucyjnej walki o socjalizm. Warunkiem powodzenia tej walki jest — tak, jak u nas — jedność działania klasy robotniczej i całej ludności pracującej.

To jest wszystko, co polska klasa robotnicza, polskie masy pracujące mają do powiedzenia klasie robotniczej i obozowi postępu na Zachodzie. Mówimy to tym mocniej, że mówimy z Warszawy, mówimy imieniem Warszawy, imieniem polskiego narodu i polskich mas pracujących, które odnalazły swoją drogę prawdziwej niepodległości, prawdziwej siły, drogę w przyszłość. Mówimy to imieniem narodu, który tak straszliwie wykrwawił się w ostatniej wojnie i nie będzie szczędził wysiłków, aby w sposób twórczy budować na świecie pokój i walczyć o pokój wspólny ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

PPS i PPR z dumą patrzą na cały miniony okres, bo był to okres nieustępliwej walki o czynną realizację haseł, wypisanych na naszych sztandarach i wyrytych w świadomości klasy robotniczej. Ten trzyletni okres nie został zmarnowany, a w pełni wykorzystany, przede wszystkim dzięki jednolitemu frontowi. To jednolity front klasy robotniczej w Polsce nie pozwolił reakcji ani na chwilę liczyć na rozbitcie klasy robotniczej, to jednolity front nie dopuścił do takich rozdźwięków, które by mogły osłabić i opóźnić tempo odbudowy Polski i tempo organizacji przemian ustrojowych.

leż w tym czasie narosło dobrych tradycji we wspólnej pracy. Z tych dobrych tradycji, z tego nabytego we wspólnej pracy i walce zaufania rodzi się dziś jedność. Ta jedność organiczna wypływa zarówno ze świadomej woli kierownictwa obu partii, jak też z dojrzałej już świadomości mas. I dlatego ją realizujemy, i dlatego naczelnym i czołowym hasłem tegorocznego 1 Maja jest jedność klasy robotniczej w Polsce. I jak przed tym przez cały czas słyszeliśmy syrenie głosy reakcji, nawołujące do zerwania lub do osłabienia jednolitego frontu w imię najrozmaitszych podżucanych przez reakcję haseł, tak jeszcze i dziś słyszemy podobne głosy, zaciekłe i rozpaczyliwie walczące przeciw największej groźbie dla reakcji i największej groźbie dla wrogów narodu polskiego, mianowicie przeciw jedności.

Próbuje reakcja, próbuje prawica osłabić nastrój zwycięstwa, próbuje wywołać nastroje kapitulankie. Próbuje na peryferiach ruchu robotniczego przedstawiać dążenie do jedności, jako kapitulację, jako złożenie sztandarów. Tacy podejrzani przyjaciele, a w istocie żaźarci wrogowie jednolitego działania klasy robotniczej próbują grać na sentymentach, na przywiązaniu do partii, na przywiązaniu do sztandarów, do przeżytych już walk i pytają zdradziecko:

— Jak to, te sztandary, które nie pochylały się przed zaborcą w walce o niepodległość, te sztandary, za które tylu najlepszych synów klasy robotniczej życie oddało, mają się teraz przed kimś pochylać? Odpowiem tak, jak powiedziałem wczoraj robotnikom — serca robotniczej Polski, robotnikom śląskim. Odpowiem krótko

Tak jest, sztandary Polskiej Partii Socjalistycznej, sztandary, na których jest wypisane „socjalizm i niepodległość” i równocześnie sztandary Polskiej Partii Robotniczej pochylały się rzeczywistości przed dziełem i dorobkiem całej polskiej klasy robotniczej, któremu na imię jest wykuta w ogniu doświadczeń i walk, dojrzała dziedziczka całej tradycji walk wyzwolenia polskiego ludu, będzie nosicielką niepodległości, będzie w przyszłości realizatorką najplekniejszej nadziei ludzkości, realizatorką socjalizmu

Nowa partia, do której i Polska Partia Socjalistyczna i Polska Partia Robotnicza maszerują z rozwiniętymi sztandarami zwycięstwa, ta partia zrodzona będzie z najlepszych tradycji PPS i PPR, ta partia będzie dziedziczką całej tradycji walk wyzwolenia polskiego ludu, będzie nosicielką niepodległości, będzie w przyszłości realizatorką najplekniejszej nadziei ludzkości, realizatorką socjalizmu

Akademie 1-szomajowe

W dniu wczorajszym w naszym mieście poza trzema akademiami centralnymi odbył się szereg akademii, urządzonych przez poszczególne instytucje.

Związek Pracowników Samorządu Terytorialnego i Instytucji Użyteczności Publicznej zorganizował w godzinach rannych uroczystą akademię w sali kina Polonia, pod protektorem Prezydenta tow. Eugeniusza Stawieńskiego. W części oficjalnej referat o okolicznościach wygłosił ob. Zygmunt Włodarski. W czę-

Budujemy nową Polskę - nowy ustrój - nowy świat

Zjednoczonej sile światowej klasy robotniczej nie dorówna

Przemówienie Sekretarza Generalnego KC PPR tow. wicepremiera Władysława Gomułki-Wiesława na demonstracji majowej w Stolicy



Towarzysze i obywatele!

W imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej witam i pozdrawiam Was w dniu Święta Pracy, w dniu 1 Maja. Pozdrawiam PPR-owców i PPS-owców, bezpartyjnych i naszą dzielną młodzież. Pozdrawiam przodowników pracy, klasę robotniczą, wszystkich pracujących. Witam i pozdrawiam przedstawicieli braci chłopskiej i wszystkich uczestników demonstracji.

W ciągu ostatnich lat zbudowaliśmy mocne fundamenty silnej i szczęśliwej Polski Ludowej. Choć jeszcze z ziemi naszej nie zniknęły straszliwe ślady ostatniej wojny, choć jeszcze w wielu naszych miastach sterczą pomniki hitlerowskiego barbarzyństwa, spalone i zburzone szkielety naszych domów, choć gruz naszej stolicy długo jeszcze świadczą będą o bólu, męce i bohaterstwie ludu Warszawy, to jednak dzięki ofiarnej pracy narodu kraj nasz tętni pulsem wspaniałego rozwoju. W pracy i walce przewodziła narodowi zjednoczona w jednolitym froncie klasa robotnicza, jej partie PPR i PPS wzięły na siebie główny ciężar pracy państwowej i główną odpowiedzialność za losy Polski.

Do niedawna jeszcze nasze słowa i nasze hasła były tylko programem działania. Ludzie małej wiary i słabej woli mogli powątpiewać: w możliwość ich urzeczywistnienia. Dzisiaj nie można już wątpić, że opracowane przez nas plany są realne. Dotychczasowe osiągnięcia dobitnie potwierdzają, że zjednoczony w twórczym wysiłku polski lud pracujący potrafi wykonać wszystkie zadania nakreślone w trzyletnim planie gospodarczym. Będziemy dalej kroczyć po drodze realizacji planu budowania dobrobytu mas pracujących, wielkości i siły naszej Ojczyzny.

W tym celu klasa robotnicza postanowiła znieść ostatnie przegrody polityczne, jakie istnieją jeszcze w jej szeregach. Jednolity front przekształcimy w jedność organiczną. Dwie partie robotnicze łączą się w jedną partię klasy robotniczej Polski. Ruch robotniczy osiąga wielkie zwycięstwo peł-

nego zjednoczenia swoich szeregów. Mnożymy nasze siły, gdyż Polska ich potrzebuje. Potrzebuje ich dla dalszej odbudowy i rozbudowy gospodarczej, dla wzmocnienia bezpieczeństwa swych granic i dla wzmocnienia frontu pokoju w Europie.

Im większa będzie nasza siła, tym silniejsze będą szeregi międzynarodowej klasy robotniczej, szeregi europejskiej i światowej demokracji.

Imperialistyczni podżegacze wojenni grozą ludzkości atomowymi bombami i innego rodzaju środkami masowego mordowania i zniszczenia, lecz zjednoczonej sile światowej klasy robotniczej nie jest w stanie dorównać. Zdecydowana wola ludów wszystkich krajów wzajemnego współżycia i rozwoju zniweczy wszystkie zbrodnicze plany kapitalizmu światowego.

Polski lud pracujący, manifestując dzisiaj wolę pokoju i wolę pracy dla własnego dobra łączy się z masami pracującymi wszystkich krajów. Łączymy się z bohaterkami narodami Związku Radzieckiego, którego armia wspólnie z Polskim Wojskiem wyzwoliła nasze ziemie. Łączymy się z narodami krajów demokracji ludowej. Jesteśmy całą duszą z walczącymi o wolność i demokrację narodami Grecji i Hiszpanii. W klasie robotniczej Francji, Włoch, Anglii, Ameryki i wszystkich innych krajów widzimy naszych braci i współtowarzyszy w walce o pokój i wyzwolenie społeczne. W dniu 1 maja ślemy im nasze polskie braterskie pozdrowienia.

Obywatele i towarzysze! Historia wybrała sobie nasze pokolenie, jako pokolenie przełomu. Prochy naszych tysiącletnich przodków piastowskich z nad Odry i Nisy wołają do nas: nie skapcie trudu, nie żałujcie ofiar, oddajcie bez reszty odrodzonej Ojczyźnie cały wysiłek mięśni, wrzęgnijcie w jej służbę wszystkie zwoje mózgu, kochajcie ją nieugaszoną żarą patriotycznego serca. Żyjemy w chwili dziejowego przełomu i decydujemy o losach przyszłych pokoleń. U naszych stóp złożyły się odwieczne męki, łzy i marzenia gnębionych, wyzyskiwanych i smaganych batem klasowej przemocy pokoleń. Ogromem doznanej krzywdy wołają do nas: budujcie ustrój sprawiedliwości społecznej, pogłębiajcie przełom dziejowy, aby raz na zawsze znieść wyzysk i ucisk człowieka przez człowieka. Stają przed nami nieskończone szeregi zboliałych cieni: tych, których imperializm w imię swoich zysków, panowania i podbojów zagnał do okopów na pola bitew i zmusił ich, aby umierali za najpodlejszą sprawę, oraz tych, których faszystowscy ludobójcy zamęczyli okrutnie w gazowych komorach, w koncentracyjnych obozach, na szubienicach i w więziennych kazamatkach. Wołają oni do nas grozą niewinnej, niezasłużonej i zarazem męczeńskiej śmierci: Niech będzie przeklęty na zawsze ustrój, który rodzi wojny imperialistyczne, niech będzie przeklęty faszizm, najstraszliwszy wróg ludzkości. Stawajcie wszyscy młodzi i starzy, mężczyźni i kobiety, chłopcy i robotnicy, inteligenci i uczeni, łączcie się w pracy i walce o wolność i pokój, o zwycięstwo najszlachetniejszej idei — idei socjalizmu.

Pamiętajmy: żyjemy w okresie wielkiego przełomu budujemy nową Polskę, nowy ustrój, nowy świat.

Pamiętajmy, jesteśmy na początku drogi: przed nami wielkie zadania, dlatego też mówiąc słowami poety: „Nie szczędźmy niczego, aby się zestroili sprawy wiejskie i miejskie, ażeby dniało i ażeby się dźwigało i potężniało nasze państwo, nasze państwo plebejskie”.

Niech żyje zjednoczona partia klasy robotniczej!
Niech żyje wolna, niezawisła, kwitnąca Polska Ludowa!

ści artystycznej zespoły Oddziału Związku wykonały szereg utworów symfonicznych na orkiestrę i solo, poza tym wystąpił chór i balet dziecięcy.

Uroczystą akademię urządziła również Polka YMCA w Łodzi.

Słowo wstępne wygłosił prof. Romantuk. W części artystycznej udział wzięły chóry YMCA, oraz wykonano szereg utworów Chopina i innych polskich kompozytorów.

U kresu polskiej tułaczki

Masowy powrót do Kraju

W tym roku przybywa z górą 100 tysięcy reemigrantów

Porozumian po całym świecie tułacz polscy gromadzą, wracają do kraju. Wracają pociągami, statkami, z najbardziej odległych zakątków i krajów, dokąd ich rzuciła zawierucha wojenna lub zapędziła niegdys wędrownka za pracą i chlebem.
O tych powracających rodakach opowiada nam dyrektor Olechnowicz, jeden z naczelnych dyrektorów PUR-u.

Nastawieni obecnie jesteśmy na przyjęcie reemigrantów z wielu krajów — oświadczają na wstępie. — Tylko z samej Francji oczekujemy przybycia 30 tysięcy górników, hutników i rolników polskich. Zmontowaliśmy w tym celu specjalne pociągi wahadłowe, które będą kursować na trasie Francja — Międzyziesiącie, gdzie została utworzona placówka PUR-u dla reemigrantów z Francji. Posiadamy cztery pociągi wahadłowe, składające się z 50 wagonów każdy. Wagony są specjalnie przygotowane dla celów transportu reemigrantów. Są wygodne, wyposażone we wszystkie urządzenia. Każdy pociąg posiada wagon-sanitarny, wagon-kuchnię, podręczny magazyn prowiantowy itp. Z chwilą załadunku do transportu, reemigranci zostaliby objęci całkowitą opieką PUR-u. Produkty zabierane są z Polski. W czasie podróży reemigranci dostają 3-krotnie wyższe diety, a po przybyciu do kraju zatrzymują się w schroniskach PUR-u, które stoją na poziomie hoteli turystycznych. Są tam żelazne łóżka, pościel, natryski, stacje opieki nad matką i dzieckiem itd. Po krótkim pobycie w schronisku Purowskim rolnicy wyjeżdżają na przeznaczony dla nich przez władze osiedlańcze tereny, a rzemieślników kierują do różnych ośrodków krajowych Urzędy Zatrudnienia.

Z Westfalii i Meklenburgii dotychczas przybyli cztery transporty. Pragmatycznie powracają do Ojczyzny Polakom czynią trudności władze brytyjskie, stwarzając szereg sztucznych przeszkód i hamując w ten sposób akcję reemigracyjną. Powracający rolnicy są osiedlani na terenie Pomorza Zachodniego a fachowcy — rzemieślnicy, hutnicy i metalowcy kierowani są na Śląsk. Zaznaczyć należy, że reemigranci przywożą z sobą sporo mienia, maszyny rolnicze, narzędzia pracy i bydła.

Praca PUR-u w zakresie repatriacji trwać będzie w bieżącym roku do listopada. Prócz 50 tysięcy rodaków, powracających z Francji, przewidziany jest powrót w tym roku 12 tysięcy Polaków ze strefy brytyjskiej i radzieckiej. Ma również przybyć do kraju 25 tysięcy ze strefy amerykańskiej i francuskiej oraz Włoch, Afryki i Azji.

Do Gdyni spodziewany jest przyjazd 20 tysięcy wojskowych z Anglii. Z Rumunii oczekuje się przybycia 1500 Polaków, a z Jugosławii przybywają niebawem reszki naszego wychodźstwa, w liczbie mniej więcej 200 osób.

W toku są obecnie prace, związane z przewidzianym rozpoczęciem akcji reemigracyjnej z Brazylii, Kanady, Argentyny. Przebywają tam poważanie rolnicy, pragnący powrócić do kraju. Według przewidywań, z Brazylii ma przybyć około 5 tysięcy osób. Tyleż prawdopodobnie powróci z Kanady. Równoległe do reemigracji z Zachodu nadal odbywa się repatriacja ze Wschodu. Transporty, przybywające

z ZSRR, są kierowane przez Białą-Podlaską. W tym roku przybyły już cztery transporty, piąty jest obecnie w drodze, a oczekiwane są następne.

W bardzo ożywionym tempie odbywa się obecnie akcja przesiedleńcza. W tym roku akcja ta obejmuje 40 tysięcy rodzin. Brana są

Brytyjskie czulości dla ludobójców

Hess i Roeden — w sanatorium

Wychodzący w Berlinie za licencją brytyjską, dziennik „Telegraph” donosi, że Rudolf Hess, b. zastępca Hitlera, oraz admirał Roeden, którzy odsiadują karę dożywotniego więzienia w Szpandawie, w brytyjskiej strefie Berlina, mają zostać przeniesieni do sanatorium. Gazeta stwierdza, że w więzieniu w Szpandawie przebywa obecnie jedynie 7-miu więźniów, którzy pilnowani być muszą przez 300 straż-

ników. Wiązanie to mogłoby pomieścić 300 zwykłych więźniów. Dlatego też należy, ze względów oszczędnościowych — pisać „Telegraph” — przenieść więźniów do sanatorium.

Korespondent „Telepressu” donosi, że fakt ten może stać się przesłanką do uwolnienia tych dwóch zbrodniarzy wojennych. Rozmowy na ten temat już były prowadzone, (Telepress)

pod uwagę przede wszystkim tereny Ziemi Zachodnich.
Odnotować należy postęp procesu zrastania się ludności repatriacyjnej i przesiedleńczej z nowymi dla niej terenami. Na polach szybko znikają odłogi, wre odbudowa i rozbudowa, prowadzone nieraz we własnym zakresie i o własnych siłach.

Akcja uwłaszczeniowa na terenie wsi objęła obecnie 85 procent rolników. Na terenie miast akcja ta w niektórych województwach jest obecnie w pełnym toku, w innych zaś została już rozpoczęta.

Zwrot ku lepszemu

PZPB Nr 9 nie chce być więcej na szarym końcu

Niejedną prawdopodobnie dość nieufnie przyjęł wiadomość, że „9-ka” uchwalała przedterminowo wykonać roczny plan produkcji. Wiadoma przecież rzecz, że firma ta nie należy do „asów” przemysłu bawelnianego, lecz raczej do najsłabszych jego ogniw. Tak było w każdym razie przez długi okres czasu. Kilka miesięcy temu jednak załoga i dyrekcja PZPB Nr 9 powiedziały sobie: dość tego dobręga — czas już, by zdjąć z nas tę złą markę.

Ostatnio rzeczywiście daje się zauważyć w firmie pewien zwrot ku lepszemu. Wprawdzie „niewierni Tomaszki” (z innych firm oczywiście a nie z „9-ki”) twierdzą, że z rehabilitacją nie należy się zbytnio spieszyć, że lepiej zacząć i zobaczyć jeszcze, jak pójdzie dalej, my jednak jesteśmy przekonani, że PZPB Nr 9 weszły zdecydowanie na dobrą drogę. Jak to się stało, czyja w tym zasługa? O tym napiszemy kiedyś indziej. Dziś chcemy zwrócić uwagę tylko na jeden fakt: uchwala o przedterminowym wykonaniu rocznego planu produkcji otrzymała tu solidną podstawę w postaci wyłonionego niedawno Komitetu Współzawodnictwa. W skład jego wchodzi przedstawiciele obu bratnich partii robotniczych, Rady Zakładowej, organizacji młodzieżowych ZWM i OMTUR, Dyrekcji oraz przo-downicy pracy. Celem Komitetu jest ożywić i rozszerzyć ruch współzawodnictwa wewnątrz fabrycznego i międzyoddziałowego, ująć ten

ruch w ramy organizacyjne oraz opracować regulamin.

Zaledwie kilka dni upłynęło od chwili powstania Komitetu, a już może on poszczycić się poważnym sukcesem: regulamin współzawodnictwa już jest opracowany, już go sponularyzowano na wszystkich oddziałach, przeprowadzono również narady kierowników i majstrów, na których szczegółowo przedyskutowano i z całym zrozumieniem powagi zagadnienia przyjęto hasło współzawodnictwa. Na ręce przewodniczącego Komitetu, tow. Koryckiego, zaczęły napływać listy i wezwania współzawodnictwa oraz odpowiedzi wzywanych „rywali”. Wezwania te są bardzo charakterystyczne i wiele mówiące, dlatego też pozwolimy sobie niektóre zacytować. Oto pierwsze: „Do kierownika Przedziału Nr 2, ob. Działacza. Wobec tego, że Waszą przedziałalność Nr 2 pozostaje z produkcją w tyle za innymi oddziałami, wobec tego, że załoga przedziału naszej Nr 1 — podjęła wysiłek pracy, by roczny plan produkcji wykonać i to nawet przedterminowo — wzywam więc i Was razem z Waszą załogą do współzawodnictwa. M. Kanawiec, kierownik Przedziału Nr 1 PZPB Nr 9”.

Kierownik Działu z wezwaniem to przysłał. List o podobnej treści wysłał majster przedziału Nr 1, ob. Jan Konarski, do swego kolegi z oddziału II, ob. Karpńskiego. I to wezwanie zostało przyjęte bez wahania. Swe przystąpienie do współzawodnictwa zgłosił również maj-

Metalowcy pomogą włókniarzom

Państwowa Fabryka Maszyn Tkackich wykona plan roczny do dn. 1 grudnia „Bauerowcy” rozumieją, że ich produkcja musi być dostosowana do potrzeb przemysłu włókienniczego. Mieli produkować krosna automatyczne dla przemysłu bawelnianego, ale potrzeba koniecznej maszyny do produkcji igiel dziewiarskich — produkują zatem te ostatnie. Zmniejszy się wykonanie planu, bo trzeba się przecież przestawić na inny rodzaj produkcji, ale dziewiarstwo już w niedalekiej przyszłości otrzyma igły wykonane w polskiej fabryce przez polskiego robotnika. Oby jak najrychlej.

Robotnicy u „Bauera” wiedzą, że przepięszenie tej roboty to zaoszczędzenie dewiz, których przecież zawiele nie mamy.

W Zielonej Górze powstaje fabryka zgrzeblarek dla przemysłu bawelnianego, których niedostateczna, w wielu fabrykach, ilość utrudnia racjonalną produkcję.

Bauerowcy chcą pomóc włókniarzom i zobowiązali się wykonać poza planem 3 frezarki do pokryw zgrzeblarkowych.

Włókniarze ocenią należycie ich wysiłek.

ODCZYT

W Klubie społ.-liter. „Wiesł”, Potrzkowska Nr 133, II piętro, odbędzie się wtorek, 4 maja r. b. o godz. 20-tej odczyt Lecha Budreckiego p. t.: „Społeczna funkcja publicystyki”.

ster oddziału przygotowawczego, tow. Hieronim Gąsiorowicz, wybierając na swego „rywala” ob. Minkiewicz, który również przysłał „zrzoną mu rękawicę”.

To wszystko — to na razie początek i — trzeba przysłać — początek wcale niezły. Piśmemy te słowa jeszcze w kwietniu, rywale zaczynają swój wysiłek z dniem 3 maja — do tego czasu grono współzawodników niawętpliwie poważnie wzrosło. Sądzimy, że niedaleka już jest ta chwila, gdy PZPB Nr 9 przelotczą się z maruderów w przedowników przemysłu włókienniczego. H. W.

Co usłyszymy przez radio

- 7.05 „Zegarynka muzyczna” 8.00 Dziennik.
8.20 Program dnia. 8.30 Muzyka popularna.
8.50 Przemówienie Min Oświaty ob. Skrzyszewskiego. 9.00 Aud. sl. - muz. p. t. „Śpiew o rewolucji”. 10.00 Reportaż z uroczystości w Miłosławiu 11.50 Muzyka polska, 12.00 Sygnał do Biegu Narodowego Naprzelaż 12.05 Koncert muzyki polskiej, 13.00 Transmisja dalszego Koncertu z Miłosławia 14.00 Muzyka popularna. 14.40 „Słońce o północy” — słuchowisko. 15.25 „Polskie Pieśni Chóralne”. 15.45 „Entuzjastki i Entuzjastki” — felieton. 15.55 „Polska Muzyka Ludowa”. 16.40 „U wujcia Kluczyka na pięcioliniu”. 17.05 Audycja dla kobiet. 17.10 Koncert Krakowskiej Orkiestry P. R. 18.20 Wieczór autorski St. R. Dobrowolskiego 19.30 (E) „Historia o cudownym fezie”. — 20.00 Dziennik. 20.15 Reportaż z Miłosławia. 20.50 Reportaż dźwiękowy z Narodowego Biegu Naprzelaż w Warszawie. 21.00 „Czechosłowacja przemawia do Polski”. 21.30 „Na murycznej fali”. 24.5 Wladomocci sportowe. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Wyniki z II etapu wyścigu kolarskiego Warszawa — Praga Czeska. 23.22 Program na jutro. 23.30 Muzyka taneczna 24.00 (E)

Spółdzielczość i demokracja — — pojęcie nierozdzielne

2851k

GEN. MIECZYŚLAŃ MOCZAR
W WAJCE
O NIEPODLEGŁĄ
BRYGADY AL-ZIEMI KIELECKIEJ —
W AKCJI BOJOWEJ

Postaraliśmy się przypomnieć im ten pamiętny dzień, ale w odmiennych już nieco warunkach.

W obrębie kilkunastu kilometrów słychać było wycie parowozów podstawionych pociskami P. T. R.-ów i świst pary ulatującej z poszarpanych tendrów.

Na ogień naszych P. T. R.-ów Niemcy do końca wojny nie mieli żadnego lekarstwa. Rozstawialiśmy kompanie z kilmoma P. T. R.-ami i R. K. M.-ami, w odległości 100 metrów od strzeżonego toru. Krótkim, ale skutecznym atakiem niszczone jądca na front ładunki.

Zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że bijemy wroga skutecznie.

Niemcy doprowadzeni do ostateczności zarządzili oblławę na lasy koneckie — samsonowskie. Ze wszystkich stron przybiegali łącznicy z meldunkami, że w Zagnańsku, Odrowążu wyładowywuje się duża

ilość wojska, które najprawdopodobniej ma ruszyć na nasze lasy. Stwierdziliśmy, że oddziały A. K., które dotychczas stały dość blisko, przerzuciły się w okolice Cząstochowy. Wszystko przemawiało za tym, że nastąpi oblawa. My z lasu nie wyjdziemy. Nie ustąpimy.

W ruchu partyzanckim nie należało nigdy przyjmować boju wówczas, gdy przeciwnik tego chciał. Główna zasada partyzantki streszczała się do nakazu: „bić wroga znieca”. W tym tkwiła siła partyzantów. Mimo to w naszych warunkach bój ten należało przyjąć.

Zwiad, jako główne bojowe zadanie otrzymaliśmy: ustalić, z której strony Niemcy będą mieli zamiar rozpocząć uderzenie.

Wieczorem doniesiono, że kilka czołgów i około 1000 Niemców przybyło do wsi Szalasy. Całą noc pracowaliśmy, z ogro-

mnych pni budowaliśmy zapory na drogach prowadzących do lasu. Drogi pod zawalonymi pniakami gęsto podminowano. Następnego rana o świcie Niemcy i „kałmucy” rozpoczęli sądowanie skraju lasu od strony wsi Szalasy. Doszło do obustronnej wymiany strzałów.

W porze obiadowej ukazały się cztery niemieckie czołgi, z których dwa unieszkodliwiono, a pozostałe wycofały się.

Wieś Szalasy znajdowała się na samym skraju lasu przy szosie, za którą biegł tak zw. las samsonowski (pow. Końskie).

Po obiedzie Niemcy zaczęli się we wsi okopywać. Łatwo rozszyfrowaliśmy tę zagadkę.

Patrząc na ich przygotowania, stojący przy mnie „Janek” powiedział: „chcą s..... stworzyć swoje m. p. przy lesie i będą nas ograniczać w ruchach, a właściwie uderzenie nastąpi z innej strony.

Z naszej strony widać było wyraźnie przelatujących między chałupami szkopów. Jakżeby nam teraz przydały się miotacze min!

„Saszka” — naciśnij swój guzik, powiedz niech nam przysła dzisiaj nocy cztery granatniki!”

Wkrótce została nawiązana łączność z Lublinem. Przyrzeczono nam, że tej nocy otrzymamy konieczną broni. W radiogramie podaliśmy dokładnie opis sytuacji, w jakiej znalazły się nasze oddziały. W odpowiedzi powiadomiono nas, że zostanie przysłany „gazeciarz” (tak nazwaliśmy dwupłatowca sowieckie) i zakwaterowanym Niemcom da w noc no skórze

W godzinach między 22 a 23-cią nadleciał „duglas”, rzucił cztery worki, w których znajdowały się granatniki i spora ilość pocisków. Jednocześnie zjawił się „gazeciarz”, trajkotał chyba z godzinę nad wsią zrzucając granaty i ostrzeliwując Niemców z karabinu maszynowego.

Ludność cywilnej we wiosce nie było. Wszyscy jej mieszkańcy z całym inwentarzem znajdowali się z nami w lesie. W oddziale sztabowym znajdowało się kilku żołnierzy sowieckich, wyszkolonych „miniomiotczyków”, silnych, zdrowych chłopców, dobrych strzelców. Poleciłem im przygotować natychmiast granatniki, by jeszcze przed świtem znalazły się na pozycjach.

Trwała jeszcze noc, gdy jeden z żołnierzy zameldował mi: „tow. pułkowniku — miotacze min gotowe”.

— „No, a czy dasz radę — przepędzisz ich skoro świt?”

— Na pewno.

Wyszliśmy na skraj lasu. Jedni z naszych żołnierzy drzemali, drudzy patrzyli w ciemną przestrzeń, czy czasem nie podkrada się któryś z Niemców.

„Miniomiotczyki” przygotowali sobie dobrą pozycję, mierzyli celowniki, gdyż kontury chałup zaczęły się coraz wyraźniej wylaniać. Meldują mi, że: „wszystko gotowe” — można uderzyć.

MECHANICZNA FABRYKA POŃCZOCH

F-ma JOTES

W. JAROCINSKI i S-ka

2763K

Łódź, ul. Widok Nr 6.

STOLARNIA MECHANICZNA

L. HARDE

Łódź, ul. Zgierska 120

2762-K

tel. 102-77

PIERWSZA KRAJOWA WYTWÓRNA
INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH DĘTYCH

JAN BARANOWSKI

WYKONUJE WSZELKIE ZAMÓWIENIA I REPERACJE

Łódź, ul. Omentarna 1.

Egz. od 1912 r.

28-05-K

Powiatowy Związek

GMINNYCH SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPSKA“

Spółdzielnia z odpowiedzialnością udziałami

W SIERADZU

28180

ul. P. O. W. Nr 80

tel. 40

Wytwórnia Manekinów

JÓZEF SOBCZAK

Łódź,

ul. Zgierska Nr 17

2748K

KLEJ, ATRAMENT, PĘDZELKI SZKOLNE, MATERIAŁY
PISMENNE, PRZYBORY SZKOLNE, KSIĄŻKI I POD-
RĘCZNIKI DLA SZKÓŁ I BIBLIOTEK

poleca

OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA OŚWIATOWA

ul. Piotrkowska 149 tel. 169-50 Sprzedaż

tel. 175-78 Zarząd

tel. 164-44 Księgarnia

Sklepy: Piotrkowska 149 — Sklep Nr. 1 — i Księgarnia — Sklep Nr. 3.

Pl. Niepodległości (Hala Targowa) — Sklep Nr. 2

Zgierska 107 — Sklep Nr. 4.

Rzgowska 73 — Sklep Nr. 5.

Andrzeja 14 — Sklep Nr. 6.

WŁASNA PRODUKCJA.

HURT — DETAL

2894K

FABRYKA WATY

Farbiarnia i Wykończalnia

„ZDROWIE“

SP. Z O. O.

Łódź, ul. Konstantynowska 28 Tel. 168-22

2754-k

(dawniej 11 Listopada 182)

MECHANICZNA STOLARNIA

MARIAN MILEWSKI

Łódź, ul. Mochnackiego nr 17. Telefon 110-67

2747-K

TKALNIA MECHANICZNA
WYROBÓW WŁÓKIENNICZYCH

E. RAJEWSKI

2793K

ŁÓDŹ,

ul. Dowborezyków Nr 25.

MECHANICZNA STOLARNIA

R. i M. KUPA

Łódź, — Chojny,

2746K

ul. Pryncypalna 25

DRUKARNIA TKANIN

JASIEŃ

Wł. M. KWAŚNIAK i J. SZUSTOWSKI

Łódź,

2760K

ul. Paderewskiego 14.

TKALNIA

T. Więckowski Z. Domański

Łódź,

u. Wyższa Nr 10

2766K

FABRYKA MYDŁA
TECHNICZNEGO i DOMOWEGO

R. STEBELSKI

2777-k

Łódź, Lipowa 80, Żeromskiego 97, tel. 149-53

ZAKŁAD MODELARSKI

JERZY ROMAŃSKI

Łódź, Żwirki 6, tel. 264-53

2783-k

STOLARNIA

WACŁAW GRUSZCZYŃSKI

2779-k

ŁÓDŹ, POMORSKA 79

MECHANICZNA FARBIARNIA

J. Rubinkiewicz i S-ka

Łódź, ul. Polna 5

2780-k

WOJSKOWY INSTYTUT NAUKOWO-WYDAWNICZY

wydaje książki z zakresu

Wiedzy ogólnowojskowej i powszechnej

SPORTU

MOTORYZACJI

Sprzedaż przez GŁÓWNA KSIĘGARNIĘ WOJSKOWĄ

Łódź, ul. Piotrkowska 47 — tel. 112-11

2491k

Warszawa, Al. Pierwszej Armii 16 — tel. 8-86-46

Robotnicza Łódź wita nową erę zjednoczenia

Potężna manifestacja 1-szomajowa na Placu Zwycięstwa Przemówienie tow. m.n. Skrzyszewskiego, tow. Stawińskiego i ob. Ignara

Mimo nieszczygólniej pogody, Plac Zwycięstwa przedstawia już od samego rana widok radosny i odświeżony. Czworobok domów, stanowiących kontury dawnego, starego „Wodniaka”, powiewa uroczyste flagami i ma się zielenią, a wloty ulic wpadających na plac, płoną czerwienią sztandarów i transparentów oraz rozbrzmiewają dźwiękami orkiestr.

O godz. 9.30, na sygnał dany przez megafony Polskiego Radia, z poszczególnych wiołów wmaszerowują na Plac Zwycięstwa kolumny manifestantów. Wkracza dzielnicowa PPR i PPS Widzew, wchodzi dzielnicowa PPR i PPS PZPB Nr 1, zbierają się dzielnicowe PPR i PPS Lewa-Stródmiejska, Zielona, Elektrownia, Tramwaje, pracownicy Zarządu Miejskiego, spółdzielcy, organizacje młodzieżowe itd. Plac Zwycięstwa wypełnia się szczerze pocztami sztandarowymi, delegacjami i około stu tysięcy tłumem ludzi pracy.

Jest godzina 9.50. Na mównicę wstępuje przewodniczący łódzkiej OKZZ, tow. Widawski i oznajmia początek zgromadzenia, wyrażając pewność, że tegoroczna manifestacja pierwszomajowa wykaże pełny dorobek polskiej klasy pracującej i międzynarodową solidarność mas pracujących.

Po chwili, zjawia się na trybunie, witany burzliwymi oklaskami, tow. m.n. Skrzyszewski. Mówca wita i pozdrawia w imieniu KC PPR masy pracujące Łodzi, po czym stwierdza, co następuje:

Demonstracje pierwszomajowe skupiają na całym świecie miliony robotników, chłopów i inteligentów pracujących, miliony ludzi pracy, wskazujących wszystkim narodom drogi utrwalenia pokoju, ugruntowania niepodległości i suwerenności oraz rozwoju gospodarczego i postępu społecznego. Te wskazania są tym ważniejsze, iż imperializm amerykański obnażył brutalnie swoje cele i roi koszmarny o zapanowaniu nad wszystkimi krajami świata i podpodrządkowaniu ich sobie pod względem gospodarczym, militarnym, politycznym i kulturalnym.

Omówiwszy działalność imperialistów anglosaskich, którym w ich brudnej robocie pomagają pravicowi renegaci socjalizmu z Attlee, Bevinem, Blumem i Saragatem na czele — minister tow. Skrzyszewski zaznacza, że mimo wysiłków podżegaczy wojennych rosną na świecie siły pokoju. Na drodze przeciw imperializmowi stoi niezwykła twierdza socjalizmu i obrońca pokoju — Związek Radziecki, stojący jako najkrótszą drogę, wiodącą do Polski, Czechosłowacji, Jugosławii, Rumunii i Węgry, stojący wreszcie siły demokratyczne w Grecji, Chinach, we Włoszech, Francji, a również w Anglii i Stanach Zjednoczonych.

Niemilknące okrzyki i brawa przerywają tow. Skrzyszewskiemu, gdy mówi o tworzeniu wspólnym staraniem pepperowców i pepperowców jednej, jedynej partii klasy robotniczej, wolnej od pravicowych rozbiłaczy, i gdy podnosi wysiłek pracy mas robotniczo-chłopskich jako najkrótszą drogę, wiodącą do Polski szczęśliwej i potężnej.

Następnie głos zabiera pierwszy sekretarz WK PPS, tow. Wincenty Stawiński.

— Dzień 1 Maja — oświadcza mówca — był i jest dniem mobilizacji sił klasy robotniczej do walki o Niepodległość i Socjalizm.

Wspomniawszy o „majach” w okresie caratu i II niepodległości oraz o obchodach tego święta w latach 1945, 1946 i 1947 — tow. Stawiński w następujących słowach omawia znaczenie tegorocznej 1 Maja:

— Dzień 1 Maja 1943 roku obchodzimy szczególnie radośnie. Dzięki wspólnej decyzji PPS i PPR klasa robotnicza i świat pracy wchodzi w nowy, historyczny etap!

Jak Polska długa i szeroka, przebiega zaważanie: Niech żyje jedność klasy robotniczej! Niech żyje jedna, zjednoczona Partia — awangarda walczącej klasy robotniczej i prze-

wodnicza Narodu Polskiego!
Drzwi do gmachu Jedności i jednej partii muszą i będą zatrzaskane przed nosami agentów kapitału i imperializmu, przed tymi, którzy ubierają się często w radykalne i rewolucyjne frazesy.

Tow. Stawiński kończy swe przemówienie serdecznymi pozdrowieniami dla narodów ZSRR, dla krajów demokracji ludowej i dla walczących o wolność ludów Hiszpanii, Grecji i Chin. Pozdrowienia te są podchwytliwe gorąco przez wszystkich zebranych, którzy gromkimi okrzykami manifestują swą solidarność z masami pracującymi całego świata.

— Macie słuszne prawo do dumy — stwierdza trzeci z kolei mówca, ob. Ignar, pozdrawiając zebranych w imieniu Centralnego Komitetu Jedności Organizacji Młodzieży, Zw. Młodzieży Wiejskiej „Wici” oraz wszystkich chłopów, że od 4 lat Wasze święto robotnicze stało się narodowym świętem. Dziś Czerwo-

na Łódź — to już nie konspiracyjne podziemie, nie barykady na Wodnym Rynku i nie strajki w kapitalistycznych fabrykach. Dziś Czerwona Łódź — to chluba całego narodu, to produkcja w narodowych fabrykach — to świetlice w palacach fabrykantów.

W dalszym ciągu swego przemówienia ob. Ignar zaznacza, że „rok bieżący stoi pod znakiem zjednoczenia się sił społecznych w Polsce. Ma to miejsce w odniesieniu do partii robotniczych. Widać podobny proces w polityce chłopskiej. To samo dzieje się na gruncie młodzieżowym i kulturalno-oświatowym. Takie skupienie sił jest konieczne wobec zadań, jakie stoją przed Narodem Polskim tak w dziedzinie produkcji i odbudowy, jak i w polityce zagranicznej.”

Odczytaniem rezolucji zakończyło się imponujące zgromadzenie pierwszomajowe na Placu Zwycięstwa, po którym zebrani sprawnie i w porządku ruszyli na pochód.

Łańcuch współzawodnictwa majowego

Załoga robotnicza PZZPJG Łódź-Południe, tkalnica Nr 8, dla uczczenia dnia 1 Maja, na ogólnym zebraniu odbyłym 29. 4. b. r. podjęła jednomyślną uchwałę wykonania rocznego planu produkcji w ciągu 11 miesięcy i wywa do podjęcia takiego zobowiązania, tkalnię Nr 3.

Związek Zawodowy Pracowników Filmu R. P., Okręgu Łódzkiego, podjął we wszystkich działach przedsiębiorstwa państwowego „Film Polski”, współzawodnictwo pracy. Akcje współzawodnictwa zdecydowano rozpocząć z dniem 1 maja r. b. Związek wydał apel do wszystkich pracowników „Filmu Polskiego” na terenie Łodzi o jak najwyższy udział w tej akcji.

PODZIĘKOWANIE

W imieniu Tow. Kolonij i Półkolonij w Łodzi najserdeczniej dziękujemy Pełnomocnikom Powszechnej Spółdzielni Spożywców za uchwalenie 300.000 zł. na zakup łózek dla dzieci łódzkich, oraz Dyr. Banku Związku Spółek Zarobkowych za nadesłanie na ten sam cel zł. 1.000.

Spółdzielczość,

to wielka szkoła wychowująca gospodarczo i organizacyjnie miliony obywateli

2852k

Manifestacja na placu Niepodległości

Przemówienie tow. Dunia i tow. J. Loga-Sowińskiego

Już od samego rana gromadziły się tłumy robotników na Placu Niepodległości. Manifestanci ścigali ze wszystkich południowych dzielnic Wielkiej Łodzi, Rudy Pabianickiej, Chojna i „Górniaka”, który od lat cieszy się zasłużoną nazwą „Czerwono”.

Panował nastrój radości i wesela. Wznoszone hasła i niesione transparenty mówiły o tym, że tegoroczna manifestacja w Łodzi jest manifestacją na cześć jedności i pokoju.

Około godziny 10 rano rozpoczęła się transmisja uroczystości z Placu Zwycięstwa. Transmitowane przemówienia wysłuchane były przez obecnych z wielką uwagą.

Następnie zabrał głos przewodniczący

WK PPS wiceprezydent miasta Łodzi tow. Dunia, który powitał zebranych w imieniu WK. PPS. Mówca podkreślił w swym przemówieniu osiągnięcia Demokracji Ludowej w Polsce w przeciągu ostatniego czterolecia.

— Dziś, gdy w Polsce świat pracy notuje tak wielkie sukcesy — stwierdza tow. Dunia — w krajach kapitalistycznych robotnicy walczą o najbardziej elementarne prawa.

Kapitałiści i fabrykanci broni chęliby osiągnąć znowu olbrzymie zyski na nowej wojnie. Ale świat pracy do wojny nie dopuści.

W oparciu o sojusz ze Związkiem Radzieckim, w jednolitym froncie klasy ro-

botniczej Polski zwycięsko przeciwstawimy się wszystkim zakusom wojennym.

Przeżywamy dziś chwilę historyczną dla klasy robotniczej. Świącimy bowiem jej jedność. Jedność klasy robotniczej, to siła, która umożliwi Narodowi Polskiemu nowe osiągnięcia, osiągnięcia, które poprowadzą nas do dobrobytu i sytości.

Następnie zabrał głos sekretarz Komitetu łódzkiego PPR tow. Ignacy Loga-Sowiński, który podniósł zasługi przodowników pracy, czołowych ludzi klasy robotniczej w odbudowie naszego kraju. Osiągnięcia te, których wartość uznają przyjaciele i wrogowie, były możliwe jedynie dzięki temu, że klasa robotnicza w Polsce nie działała w rozbięciu, że od zwycięstwa do zwycięstwa kroczyliśmy w jednolitym froncie PPR i PPS. Dziś wiedzie nas ten jednolity front do jedności organizacyjnej i to jest największe zwycięstwo klasy robotniczej, triumf jedności. To wielka radość dla wszystkich ludzi pracy.

Nowa Zjednoczona Partia będzie jedyną partią klasy robotniczej, będzie jej najlepszą awangardą i podwoi, potroi jej siły.

Budujemy teraz wspólny Dom dla przyszłej Zjednoczonej Partii. Drzwi tego domu otwarte będą dla uczciwych ludzi a zatrasną się nazawsze przed rozbiłaczami ruchu robotniczego. PPR i PPS idą do Zjednoczonej Partii z najlepszymi swymi tradycjami z całym swym dorobkiem, który jest własnością klasy robotniczej. Po omówieniu programu gospodarczego i politycznego obozu Demokracji Ludowej w Polsce zakończył mówca swe przemówienie okrzykami na cześć Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej, na cześć produkujących oddziałów Polskiej Klasy Robotniczej i na cześć Socjalizmu.

Z okazji Święta 1-go Maja

Krzyże Zasługi dla przodowników pracy

Z okazji Święta Pracy przyznał Prezydent Rzeczypospolitej najwyższymi i najbardziej zasłużonym obywatelom wysokie odznaczenia państwowe. Przemysł włókienniczy nie został, rzecz prosta, pominięty przy tej sposobności i oto w ciągu dnia dzisiejszego 285 włóknarzy zostanie udekorowanych złotymi, srebrnymi i brązowymi Krzyżami Zasługi.

Złote Krzyże Zasługi otrzymają: tow. Nikodem Brodzki (PZPB Nr 5), Alojzy Wajs (PZPB w Ozorkowie), Leonard Glapiński — pośmiertnie, Józef Masłowski (Polska Wełna), Władysław Jabłoński (Polska Wełna), Henryk Bogacki (Bydgoszcz) i Marian Rutkowski (PZPLniarskiego „Lenko”).

Srebrnymi Krzyżami udekorowano 107 osób a brązowymi — 171.

Największa ilość odznaczeń przypada na przemysł bawełniany (3 złote, 51 srebrnych i 43

brązowych). Na przemysł wełniany przypadają 2 złote, 21 srebrnych i 42 brązowych Krzyżów Zasługi.

23 przodowników w przemyśle konfekcyjnym, 11 w dziewiarskim, 25 w lnianym, 16 w przemyśle włókien sztucznych, 20 w przemyśle jedwabniczo-galanteryjnym, 10 w roszarniach lnu, 12 w przemyśle artykułów i tkanin technicznych otrzymało również odznaczenia.

Mniejsze ilości odznaczeń przypadają na Instytut Naukowo-Badawczy Włókiennictwa, Centralę Krajowych Surowców Włókienniczych i Centralę Zaopatrzenia.

Wśród nagrodzonych srebrnymi Krzyżami Zasługi znajdują się między innymi słynne w Łodzi rekordzistki: Korzeniowska i Pyziakowa (które ostatnio przeszły na obsługę 12-tu krosien), Lipińska, Golygowska i wiele innych popularnych w Łodzi przodownic pracy.

Akademie 1-szomajowe

W sali kina „Bałtyk” odbyła się uroczysta Akademia 1-Majowa, urządzona przez Centralę Tekstylną.

Referat okolicznościowy wygłosił ob. Jarosław Strocza, Dyrektor Naczelny Centrali Tekstylniej. Następnie odbyła się uroczysta dekoracja przez Naczelnego Dyrektora J. Strocza srebrnymi i brązowymi Krzyżami Zasługi szczególnie zasłużonych pracowników Centrali Tekstylniej. Srebrnym Krzyżem Zasługi odznaczeni zostali: ob. ob. Bujak Stanisław, dyr. Dopieralo Kazimierz, dyr. Ramer Marian,

Halberstadt Roman i Piłowski Władysław. — Brązowym Krzyżem Zasługi — ob. ob. Duda Stefan, Borzycki Stefan, Smoleński Stanisław, Turowiecki Adam i Wąsowska Helena.

Po części oficjalnej akademii nastąpiła bogata i urozmaicona część koncertowa.

W PZZPJG Nr 1 odbyła się akademia 1-szomajowa, którą zajął przewodniczący Komitetu 1-szomajowego, naczelny dyrektor inż. Ryszard Rejman, następnie obszerny referat wygłosił tow. Kowalczyk z PPS.

W czasie akademii dyr. Rejman wręczył nagrody, żetony i dyplomy 9-ciu przodownikom pracy, a mianowicie: Br. Głowczyńskiemu,

M. Kusidłowi, P. Świątkowskiemu, Z. Kuncowi, M. Chojnackiej, J. Kubiakowi, J. Luczkowi, K. Witkowskiemu i Wł. Wyrwasowi.

W sali świetlicy PCH w Łodzi odbyła się uroczysta Akademia Pierwszomajowa. Akademię zajął dyrektor Delegatury Łódzkiej PCH tow. Jan Rogowski, po czym referaty wygłosili: tow. J. Kwiatkowski, tow. T. Buchner i przewodniczący miejscowego koła PPS tow. Władysław Piłarski, poczym nastąpiła część artystyczna.

W przerwie urządzono zbiórki na budowę Wspólnego Domu nowej Partii Robotniczej, która dała 7.403 zł.

WYRÓB I SPRZEDAŻ
MANUFAKTURY

Franciszek Mańka

I SYNOWIE

ŁÓDŹ, ul. SIENKIEWICZA 25

2639-k

W maju i czerwcu kurs dla bibliotekarzy w Łodzi


Państwowy Instytut Książki w maju i czerwcu b. r. organizuje w Łodzi kurs dla bibliotekarzy bibliotek naukowych.

Program kursu przewiduje podanie całości wiadomości bibliotekarskich w ujęciu praktycznym z uwzględnieniem wymagań przy państwowym egzaminie bibliotekarskim na stanowiska I i II kategorii i obejmie ponad 100 godzin wykładów i ćwiczeń.

Wykłady odbywać się będą codziennie (z

uwzględnieniem życzeń słuchaczy najprawdopodobniej w godzinach południowych) w lokalu Instytutu, przy ul. Narutowicza 59a, III piętro.

Liczba słuchaczy ograniczona. Od uczestników wymagane jest wykształcenie co najmniej w zakresie szkoły średniej. Pierwszeństwo mają osoby pracujące w bibliotekach. Uczestnictwo w kursie jest bezpłatne.



**DOSKONAŁE
PIWA**

W KIOSKACH
(BECZKACH)
FERMENTACYJNEGO
PRZEMYSŁU
**NA TARGACH
POZNAŃSKICH**

2834k

Kronika m. Kutna Ponad 250 tysięcy chłopów i robotników

wzięło udział w uroczystym Święcie 1-Majowym na terenie województwa łódzkiego



Komu wieszamy

Poniedziałek, 3 maja 1948 roku.
Dziś: Marii.

Telefony

Pow. Kom. MO. — Nr 22
Miejski Posterunek MO. — Nr 33
Starostwo Powiatowe — Nr 31
Pow. Zakł. Ub. Wz. ul. Narut. 20, tel. 108
Urząd Zdrowia — Nr 91
Komunalna Kasa Oszczędności Nr. 43
Polski Czerwony Krzyż (PCK) — Nr 89
Szpital Powiatowy — Nr 20
Ubezpieczalnia Społeczna — Nr 34
Apteka „Pod Orłem” — Nr 106
Apteka Sukc. H. Walenta — Nr 7
Apteka mgr. Z. Chacińskiego — Nr 52.
Pogotowie Sanitarne PCK — tel. 90.
Prezydium Pow. Rady Narod. — Nr 102
Zarząd Miasta Kutna — Nr 30
Straż Pożarna — Nr 41
Urząd Repatriacyjny — Nr 86
Pow. Zakład Elektryczny — Nr 32

Tymczasowy Adres Redakcji „Głosu Kutnowskiego” Powiatowy Referat Kultury i Sztuki Kutno ul. 29 Listopada 1 — tel. 17.

Przebieg Święta Pierwszomajowego na terenie wojew. łódzkiego był niezwykle imponujący. We wszystkich miastach powiatowych i wydziałowych, a także i w gminach odbyły się zebrania i pochody, w których wzięło udział 250 tysięcy osób. Mimo, że w latach ubiegłych, a szczególnie w roku zeszłym, manifestacje pierwszomajowe były potężne i uczestniczył w nich masowo cały świat pracy, to jednak w roku bieżącym liczba uczestników pochodów była jeszcze większa, organizacja o wiele lepsza i przebieg o wiele bardziej imponujący.

We wszystkich miejscowościach manifestowano pod hasłem jedności klasy robotniczej, jedności organicznej obu partii robotniczych, jedności, która utrwała i zacieśnia sojusz robotniczo - chłopski. Na transparentach widniały również hasła, wzywające do zwiększenia produkcji w przemyśle i rolnictwie, hasła dalszego rozmachu współzawodnictwa pracy. W pochodach szły kukły-karykatury reakcyjnych polityków państw imperialistycznych. Wznoszono okrzyki na cześć jedności klasy robotniczej, na cześć solidarności międzynarodowego proletariatu, na cześć sojuszu państw słowiańskich, na cześć jedności młodzieży oraz okrzyki, potępiające podżegaczy wojennych.

W obchodzie Święta Pierwszomajowego w

roku bieżącym wyróżniały się liczne delegacje wiejskie. Chłopi masowo brali udział w święcie, manifestując swą wolę utrwalania robotniczo - chłopskiego sojuszu, utrwalania sojuszu całego świata pracy.

Aż do późnych godzin wieczornych do naszej redakcji napływały meldunki z terenu o przebiegu uroczystości w województwie łódzkim.

PABIANICE:

W pochodzie udział wzięło 10 tysięcy osób. Wiec zagał tow. Dąbrowski. Z ramienia PPS przemawiał tow. Keller. Pierwszy sekretarz KW PPR, Marian Minor, powitał serdecznie przybyłych robotników, chłopów i pracującą inteligencję. Stwierdził, że zjednoczenie klasy robotniczej wzmocni jedność całego narodu polskiego. Naszym naczelnym zadaniem jest — budowa Polski Ludowej.

ZDUŃSKA WOLA:

Do licznie zgromadzonych mieszkańców miasta i okolicy przemawiali Socha-Domagalski i tow. Chlebosz.

RAWA MAZOWIECKA:

W manifestacjach brało udział około 5.000 osób. Do zebranych przemawiał tow. Nieśmiałek i tow. Smółski.

Kredyt dla plantatorów cebuli

Jak się dowiadujemy, Komunalna Kasa Oszczędności powiatu kutnowskiego uruchomiła zlecony przez Państwowy Bank Rolny Oddział w Łodzi kredyt dla plantatorów cebuli, którzy za-

warli umowy plentaryjne.

Ogólna kwota przeznaczona na ten kredyt wynosi zł. 5.140.000. — Szczegółowych informacji udziela KKO. w Kutnie, przy ul. Kilińskiego.

Demonstracja jedności OMTUR i ZWM

W tych dniach w lokalu ZWM odbyło się zebranie porozumiewawcze organizacji młodzieżowych ZWM i OMTUR. W zebraniu wzięło udział około 300-tu członków obu organizacji oraz przedstawiciele społeczeństwa. Zebranie zagał kol. Kozanecki (ZWM) witając zebranych, oraz powołując na przewodniczącego zebrania — tow. Cieślaka (OMTUR). W skład prezydium zebrania z ramienia OMTUR-u weszli tow. tow.: Cieślak, Gozdalik, Filipiak, z ramienia ZWM: kol. kol. Celak, Matera, Kozanecki i Breiter.

W dalszym ciągu zebrania zostały wygłoszone przez tow. Gozdalika (OMTUR) i kol. Breitera (ZWM) referaty, w których prelegenci scharakteryzowali obecną sytuację polityczną na arenie międzynarodowej. Określili oni stanowisko Polski wobec zachodzących wydarzeń, oraz omówili szczegółowo zadania i cele młodzieży polskiej.

W dyskusji, jaka wywiązała się po referatach, tak OMTUR-owcy jak i ZWM-owcy podkreślili słuszną drogę jaką obrały Zarządy Główne Organizacji Młodzieżowych w dążeniu do zjednoczenia młodzieży.

Jednocześnie zostały wysunięte projekty współpracy na najbliższą przyszłość jak: wspólna odbudowa zniszc-

zonych sal dawnego kina, oraz otwarcie wspólnej spółdzielni ze sprzętem sportowym i świetlicowym. Po dyskusji zebrani jednogłośnie przyjęli uchwaloną rezolucję, w której stwier-

dziłi, iż będą dążyć do urzeczywistnienia jedności całej młodzieży.

Zebranie zakończono odśpiewaniem hymnów organizacyjnych oraz „Międzynarodówki”.

Z miasta i z powiatu

REJESTRACJA KART ODZIEŻOWYCH

Starostwo Powiatowe — Referat Aprowizacji, podaje do wiadomości, że rejestracja kart odzieżowych na I kwartał 1948 r. odbywać się będzie do dnia 15 maja. W celu dokonania rejestracji należy przedłożyć w punkcie rozdzielczym kartę odzieżową oraz zaświadczenie o uprawnieniu do rejestracji.

Zakłady pracy rejestrują karty zbiorowo.

NOWE KOŁO LIGI KOBIEC

Onegdaj w Powiatowym Związku Gminnej Spółdz. „Samopomocy Chłopskiej” odbyło się zebranie, na którym powołano do życia Koło Ligi Kobiet. Przewodniczącą Koła została wybrana ob. Krawczykowa.

Kronika sportowa Kutna

REPREZENTACJA PODOKRĘGU PÓLNOCNOCNEGO — EKS 0:6 (0:3)

Drużyna w bieżącym sezonie spotkanie reprezentacyjne w piłce nożnej przyniosło nam wysoką porażkę z EKS-em.

Drużyna gości wygrała mecz zasłużenie. Przewyższali nas wprawdzie o dwie klasy, jednakże nie zadziwili niczym specjalnie. Mimo, że górowali nad większością naszych graczy w opanowywaniu piłki — szła ona u nich dokładniej i bardziej zgranie, ale nie potrafili zademonstrować gry na jaką było ich stać. Na wyróżnienie zasługują Komar, Hogendorf, Janeczek i Deska.

O drużynie miejscowej można powiedzieć tylko tyle: była zupełnie nie zgrana. Fakt ten wystarczy, aby przegrać z każdą drużyną, a tym bardziej z drużyną na takim poziomie, jak EKS.

Drużynę naszą było stać na większy wysiłek. Atak, który nie spełnił zadania weń pokładanego, pomoc, która nie umiała realnie współpracować z atakiem, są głównymi błędami naszej drużyny. Obrona Kutna grała prawie bez zarzutu. Nie jej winą było, że ładnie zgrani i skoncentrowany atak EKS-u podchodził

pod naszą bramkę na odległość kilku metrów i strzelał gole. W bramce zagwał ładnie Szymański, którego również nie można obwinąć o 3 gole. Gorzej wypadł on w pierwszej połowie meczu. Ponośi winę za dwa gole.

W drużynie Kutna na wyróżnienie zasługują: Dobrzyński, Chałabry, Sobczak, Kurowski i Mazurek. Gole w drużynie gości strzelili: Hogendorf w 5 i 58 min., Janeczek — w 35 i 68 min., Deska — w 40 i 84 minucie gry.

Drużyna EKS-u wystąpiła w składzie: Komar, Włodarczyk, Łuc, Szyliński, Korporowicz, Urban, Deska, Patkolo, Janeczek, Cichoński, Hogendorf.

Reprezentacja Podokręgu Północnego: Skoroś (Szymborski), Dobrzyński, Chałabry, Wierzbicki (Pasekiewicz), Zatuski, Kaczkowski (Sobczyk), Urbaniak, Kurowski, Urysiak (Paluchowski), Ignaczak, Mazurek.

Mecz sędziował nie na poziomie ob. Bira z Łodzi. Widzów około 3-ch tysięcy.

Na marginesie meczu chcielibyśmy zaznaczyć, że organizacja meczu nie zdała egzaminu. Na stadionie panował bałagan. Niesforna publiczność zasiadła wokół boiska i bramek, przeszkadzając w grze zawodnikom.

*

KAPITAN ZWIĄZKOWY PODOKRĘGU PÓLNOCNOCNEGO O MECZU Z EKS-em W KUTNIE

— Moim zdaniem — mówi ob. Śmiechowski — Łódź grała słabo. Osobiście zawiódłem się na naszym ataku. Sędzia, ob. Bira nie na poziomie. Na ogół mecz nie ciekawy.

ALKOHOL NIESZCZĘCIEM CZŁOWIEKA I NARODU!

Ogłoszenie

Państwowe Zakłady Hodowli Roślin majątek Chodów, Tuszynów i Dominików, gm. Rdutów, pow. kutnowski ogłasza w dniu 4 maja 1948 r. o godz. 10-ej przetarg na wydzierżawienie ogrodu owocowego i wszystkich drzew owocowych, znajdujących się na drogach polnych maj. Chodów, Tuszynów i Dominików.

Po ukończonym przetargu — kontrahent wpłaca całą należność za dzierżawę do kasy maj. Chodów, Tuszynów i Dominików. Ponadto administracja majątku zastrzega sobie w dniu przetargu pewną ilość „odsypu”.

Chodów, dnia 28. 4. 1948 r.

Na szlaku Warszawa - Łódź

I etap międzynarodowego wyścigu kolarskiego Warszawa - Praga



Zwycięzca pierwszego etapu Warszawa - Łódź VESELY (CSR).

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej)
wyskoczył do przodu Vesely, cała jednak grupa 64 zawodników ciągnie zaraz za nim. Vesely nie prowadzi jednak długo. Na Okęcie przed kolarzami zapada szlaban i wszyscy muszą się zatrzymać, aby przepuścić długą, towarową pocąg. Wyciągamy lornetki, aby przekonać się, czy nie udało się komuś uciec. Ale nie. Dostrzegamy bowiem biało-czerwoną chorągiewkę pilota. Po bokach szosy mijamy gęste szpalery publiczności. Dzieci, a jest ich wiele, radośnie żegnają kolarzy chorągiewkami państw biorących udział w wyścigu.

Na końcu jada Węgrzy. Ich ciemno-wisniowe koszulki mamy niemal tuż przed sobą. Jadą w jednej grupie, spokojnie i równo jakieś 100-150 metrów za całą grupą. Za chwilę jednak zawodnicy giną nam z oczu. Motocykliści, którzy są prawdziwą plagą we wszystkich wyścigach szosowych i auta odcinają nas od nich. Po wielu próbach udaje się wreszcie naszemu kierowcy znów wyskoczyć przed innymi.

Mijamy Nadarzyn

Mijamy Nadarzyn. I tu wita nas radosna, roześmiana dzieciarnia. Odczytujemy napis na transparentie: „Niech żyje przyjaźń polsko-czechosłowacka”. Pogoda utrzymuje się pochmurna, dla zawodników idealna. Pierwszy ofiarą defektu (guma) pada niedaleko za Nadarzynem Czech Puklicky. Na 10 kilometrów na zakęcie dostrzegamy na ciele wyścigu czerwona koszulkę któregoś z Czechów. Niestety, numeru nie możemy złapać. Tuż za nim jedzie któryś z Jugosławiów. Orientujemy się tylko po barwach. W czerwonych koszulkach jada Cześć, w niebieskich Jugosławię, w niebieskich z dwubarwnym pasem czerwono - złotym Rumuni, w kawowych Bułgari i biało-czerwonych Polacy.

I tu znów wita nas dzieci

Ślestrzeń. I znów dzieci. Widać, że koledzy z granicy są wzruszeni. Machamy im ze swej „szosonę” rękami i posyłamy całusy. Zbliża się godzina od chwili wyruszenia ze startu. Mijamy akurat 36 km. Na ciele wyścigu znajdują się Jugosławię i Cześć. Polacy jada tuż za nimi zwartą grupą. Węgrzy pozostają teraz nieco w tyle. Przed Mszczonowem od różnobarwnej grupy odrywa się niebieska koszulka Jugosłowianina, ale próba ucieczki jest szybko zlikwidowana. Prowadzi teraz Czech. Po kilku kilometrach następuje kraksa. Czech Bogdan zderza się z Bułgarem Nicotorem, ale Czech szybko dochodzi. Dochodzi również wyścig jadący w towarzystwie Węgrów Czech Puklicky.

Jugosłowianie na ciele

Pięć kilometrów przed Mszczonowem wyścig prowadzą dwaj Jugosłowianie, pod górą uciekinierzy zwiększają odległość dzielącą ich od pozostałych do pokaźnych dość rozmiarów. W tym właśnie momencie drogę zajeżdża nam auto „Czytelniczka” i zastania nam całkowicie pole widzenia. Kolegę jugosłowiańskiego ogar nia rozpacz, nie może śledzić próby ucieczki swych rodaków.

Mijamy Mszczonów oddalony od Warszawy o 62 km. Jedziemy i godzinę i 25 minut.

W samym prawie mieście Rumun Chicomban łapie gumę. I tu wita nas tłumy. Całe niemal miasteczko wyległo na trasę i wita nas z orkiestrą. Za Mszczonowem Jugosłowianie powiększają odległość blisko do 200 metrów. Nas wszystkich intrygują jednak Węgrzy. Jadą jak na spacer. Spokojnie i wciąż zamykają wyścig.

W Zawadach za Jugosłowianami rzuca się w pogon któryś z Polaków. Jadąca w naszym autobusie pani Rzeźnicka twierdzi, że to jej mąż, gdyż właśnie przejeżdża przez swe rodzinne strony. Co do tego nie mamy jednak pewności. Za Zawadami zaczyna pokropić deszcz. Węgrzy zakładają pelerynki, ale wkrótce muszą je zdjąć, gdyż uciekamy spod chmury i deszcz przestaje padać. Wyścig rozrabiają znów Jugosłowianie, ale Polacy trzymają im się na kółku. Przed Rawą Węgrzy dochodzą do czołowej grupy bez specjalnego wysiłku. Zjeżdżamy w dół z dość stromą pochyłości w osadzie Babsk. Jadący w konkurencji indywidualnej Piegat musi zmienić gumę, w chwilę później los jego dzieła Czech Scasny i Jugosłowianin Varga.

Mijamy Rawę

W wyścigu nic poza tym nie dzieje się ciekawego. Tempo chwilowo spadło, jakiś Czech próbuje jeszcze ucieczki, ale mu się to nie udaje. Po dwóch godzinach i 20 minutach mijamy Rawę. Wita nas tu olbrzymi transparent z napisem: „Świat pracy powiatu rawsko - ma zowieckiego wita w dniu swego święta uczestników wyścigu Warszawa - Praga”. Porządek panuje tu wspaniały. Publiczność odgradzona jest od jezdni linami, posterunki trzymają straż ognia a za mostem jak prawie wszędzie spotykają nas długie szeregi dział-

Fatalny odcinek

Tuż za Rawą z drużyny Bułgarów odpada rosły i pięknie zbudowany Svetkov. Jedzie on bez przerutki i na każdym wzniesieniu pozostaje w tyle. Zaczyna się teraz fatalny odcinek drogi, który się ciągnie na przestrzeni 14 km. Pomimo licznych dziur w asfalcie nie ma jakoś gum, jedynie Cociman (Rumunia) zrywa łańcuch. Na 84 km. na przedzie jada dwaj Bułgari i jeden Jugosłowianin o jakiejś 100 metrów od czołówki, którą dochodzą defekciarze z wyjątkiem Piegata i Rumuna Cocimana.

Siemiński ucieka

Za Czerniewcami odrywa się od grupy zawodników biało - czerwona koszulka Pola-

ka. Za chwilę dowiadujemy się, że to uciekł Siemiński i zdobył około 350 metrów przewagi. 100 km. mijamy w czasie 3 godziny i 10 minut. Przed Tomaszowem wysiada Feigl (CSR) i Ciohodarn (Rumunia). Tomaszów mijamy o godzinie 13.55 i tu wita nas orkiestra. Na punkcie żywnościowym nikt nie zatrzymuje się na dłużej. Każdy z zawodników chwytą torbę niemal w biegu, jedynie Jesic (Jugosłowia) zatrzymuje się dłużej (zawrócił nawet z drogi) nie wiadomo z jakiego powodu.

Punkt żywnościowy narobił jednak trochę mentliku. Rozszpali się i pogubili Węgrzy, prowadzący zaś do tej pory wyścig Jugosłowianin, Czech i Polak dali się wyprzedzić Motyce (Polska) i Kovacovi (Węgry). Prowadzenie po nich objął Rzeźnicki. Na 14 kilometrów przed Piotrkowem wyścig prowadził już Scasny (Czechosłowacja) przed Pavliciem (Jugosłowia) i Daskolavem (Bułgaria). Pierwszym z Polaków jest Kudert, dalej Pietraszewski i Napierała. Na trasie zostają z powodu gum Feigl (CSR) i Veverka (CSR), ale ten ostatni szybko dochodzi.

W Piotrkowie wyścig prowadzi Napierała, na ulicy miasta zderzają się Bański z Daskolovem. „wysiada” również Węgier Siros i Rumun Grigori, któremu zrywa się łańcuch.

Pierwsza „rozrobka”

Za Piotrkowem (i tu porządek panował b. dobry) następuje tak zwana „rozrobka” i to na całego. Zaraz za Piotrkowem mijamy pochylonego nad rowerem Pietraszewskiego (defekt), ale na szczęście szybko go znów dostrzegamy w czołówce. Z Polaków brak tylko Piegata i Bańskiego. Wojcieczek wkrótce jednak wpada na piach i przewraca się skręcając kierownicę. Do Łodzi pozostało nam tylko 33 km. Wojcieczek doszedł już wyścig. Chłopcy nasi jada na przedzie wachlarzykiem. Tuż przyjeżdżają Polacy, Jugosłowianie i Cześć, ale wkrótce Rzeźnicki posiadający doskonałą kośćcówkę musi pozostać w tyle z powodu defektu trybika.

Pietraszewski jeszcze prowadzi

Za Poddębnią prowadzi jeszcze Pietraszewski, jedzie świeży, jakby dopiero co wsiadł



L. Pietraszewski nie przejmując się zbyt mało, że 5-tym miejscem musiał podzielić się aż z 19 kolegami. Od Vesely dzieli go tylko... 1 sekunda, a przed p. Lucjanem jest jeszcze kilkaset kilometrów.

na rower. Od Rzgowa szosa zaczyna roić się kibicami łódzkiimi. Pełno spotykamy aut i motocykli, ale tym razem wszystko stoi po bokach i nie utrudnia jazdy zawodnikom.

Publiczności coraz więcej. Gęste jej szpalery wyciągają się w kilometry. Z daleka dostrzegamy kominy Łodzi. Jest godzina 16.05. (Zakończenie I-go etapu Warszawa - Łódź na pierwszej stronie).

Na mecie

Przed „Głosem Robotniczym”

Im bliżej byliśmy Łodzi tym większy ogarniał mnie niepokój. Wiedziałem, że Łódź może najbardziej entuzjastycznie będzie witała wyścig Warszawa - Praga, gdyż większość łodzian jedzie właśnie w tym wyścigu. Gdy zdaleka ujrzeliśmy czarne szpalery widzów wzdłuż ulicy Rzgowskiej potwierdzaliśmy drzwi i okna i obwieszaliśmy radośnie, że wyścig prowadzi Pietraszewski i że wszyscy Polacy jada w czołówce. Było przecież już tak blisko Łodzi.

NA ULICY PIOTRKOWSKIEJ

Wpadamy w ulicę Piotrkowską. Jak okiem sięgnąć morze głów. Ale jeździe jest wolna. To nas nieco pokrzepia na duchu. Czerwony nasz wóz szybko podąża na metę. Piotrkowska jest tak przeludniona, że nie orientujemy się nawet jakie mijamy przecznice. Tuż na chodnikach, w oknach na balkonach, a nawet na słupach od przewodów elektrycznych. Po lekkim wzniesie-

niu poznajemy, że dojeżdżamy do ulicy Dażyńskiego. Za chwilę dostrzegamy biały transparent z napisem „Głos Robotniczy” - Meta i Start do II etapu Łódź - Wrocław”. Jesteśmy więc na miejscu.

CIEŻKA PRACA MILICJI

Za chwilę wszyscy wyskakujemy z wozu i informujemy najbliższych widzów: „Pietraszewski prowadzi - Polacy jada wszyscy razem” Zdenierowanie udziela się wszystkim. Tłum zaczyna falować, miejscami wylewa się na jezdnię, milicja z trudem może utrzymać porządek. Chłopcy poca się, wyścigają jednak ostatnie niemal siły, aby utrzymać względny porządek do końca. Na trybunie honorowej przed gmachem redakcji „Głosu Robotniczego” dostrzegamy cały Komitet Honorowy przyjeżdża zawodników.

JADA

O godzinie 16.15 rozległ się sygnał: „Jada!” Wśród tłumu przeszedł prad. Czarne

szpalery widzów zafalowały, wystąpiły z brzołów chodników.

Zdaleka dostrzegamy czerwona koszulkę, która nas peszy. Pietraszewski jechał przecież w biało-czerwonej! Za chwilę białą taśmę mety przecina przednie koło Czecha Vesely, za nim mignęła nam się niebieska woszulka jakiegoś Jugosłowianina, później znów czerwona Czecha i znów niebieska.

GRZELAK PIERWSZY Z ŁODZIAN

Gdzie są Polacy. Ale oto wpada na metę zawodnik o biało-czerwonych barwach, a za nim drugi. Czy są to jednak Łodzianie? Okazało się że pierwszym z Polaków był Kudert z Warszawy, drugim zaś szeszoletni zwycięzca wyścigu dookoła Polski łodzianin Grzelak.

Długo czekaliśmy jeszcze na ostatniego zawodnika. Redakcja nasza była okupowana przez kilka godzin przez sportowców czekających na ustalenie ostatecznej klasyfikacji po pierwszym etapie. Trzy wielkie nagrody Łodzi zdobyli: Vesely (CSR)... - 5 lampowy odbiornik radiowy prez. Stawlińskiego, oraz puchar kryształowy - Centrali Zbytu Porcelany Fajansu i Wyrobów Szklanych, Grzelak - puchar „Głosu Robotniczego”.

Zd. Królowski

1. Vesely (CSR)	czas 5,51,28	Ridky (Czechosłowacja)	
2. Soliman (Jugosławia)	"	Stram (Jugosławia)	
3. Prosinak (Jugosławia)	"	Varga (Jugosławia)	
4. Cibula (CSR)	"	Veverka (Czechosłowacja)	
5. Kudert (Polska)	"	Wyderkiewicz (Polska)	
6. - 19 zawodników	czas 5,51,29		
		25. Stolarczyk (Polska)	czas 5,51,40
		26. Czyż (Polska)	5,52,02
		27. Szandru (Rumunia)	5,52,04
		28. Napierała (Polska)	5,52,06

Ogólnie startowało 64-ch zawodników.

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA

1. CSR I i Jugosławia I	czas 17,34,25
3. Polska II	17,34,59
4. Polska I	17,35,04
5. Węgry II	17,35,27
6. Węgry I	17,36,03
7. Czechosłowacja II	17,41,57
8. Rumunia	17,56,23
9. Bułgaria	18,07,10

Poredcki (Jugosławia)

zwycięża w I etapie wyścigu Praga-Warszawa

PRAGA. - W dniu 1 maja odbył się start wyścigu Praga - Warszawa. Do zawodników przemówił ambasador Rzeczypospolitej Polskiej Olszewski, prezydent m. Pragi Vacek, oraz prezes Czechosłowackiego Związku Kolarskiego Johanik. Zawodnicy wyruszyli w dość ostrym tempie. Na 10 km. miał miejsce wypadek. Spośród poszkodowanych poważnych kontuzji doznał Leśkiewicz. Wrzesiński, Salyga i Łazarczyk. Wyniki indywidualne:
1) Poredcki (Jug.) 3:25:57, 2) Zoric (Jug.)

3:25:57,2, 3) Pantarescu (Rum.) 3:25:57,4, 4) Javorzik (Czech.) 3:25:58, 5) Chicomban (Rum.) 3:26:30, 6) Kapiak (Polska) 3:26:30,2.

Z Polaków Nowoczek był 16-ty, Wiśniewski 17-ty, Wyględa 19-ty, Grykiewicz 20-ty, Salyga 21-szy.

Drużynowo: 1) Jugosławia 10:18:28,4, 2) Rumunia 10:20:08,4, 3) CSR II - 10:25:18,2, 4) CSR I - 10:25:50,2, 5) Polska I - 10:22:15,6, 6) Bułgaria, 7) Polska II.